

Podziękowanie Prezydenta RP za życzenia noworoczne

WARSZAWA (PAP). — W imieniu Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej szef Kancelarii Cywilnej Prezydenta RP składa serdeczne podziękowanie organizacjom społecznym i politycznym, instytucjom oraz wszystkim osobom, które złożyły Prezydentowi RP życzenia z okazji Nowego Roku.

Pozdrowienia od Radzieckiego Komitetu Obrony Pokoju

WARSZAWA (PAP). Z okazji Nowego Roku Radziecki Komitet Obrony Pokoju przesłał do Polskiego Komitetu Obronców Pokoju depeszę następującej treści:

„Droży przyjaciele! Radziecki Komitet Obrony Pokoju śle Wam gorące noworoczne pozdrowienia. Życzymy Wam i wszystkim bojownikom o pokój w Polsce wielkich sukcesów w walce o pokój i nowych osiągnięć w pokojowym socjalistycznym budownictwie.”

Depeszę podpisał przewodniczący radzieckiego Komitetu Obrony Pokoju

MIKOŁAJ TICHONOW.

Wyjazd delegacji polskiej do Pekinu

Dnia 3.I.1952 r. opuściła Warszawę delegacja polska, udając się do Pekinu na obrady polsko-chińskiej komisji mieszanej dla przygotowania planu realizacji umowy o współpracy kulturalnej między Polską a Chinami w roku 1952.

Na czele delegacji stoi sekretarz generalny KWZ ambasador J. K. Wende.

Zobowiązanie podjęte w liście do Stalina — wykonane

MOSKWA (PAP). — Realizując zobowiązania podjęte w liście do Stalina, pracownicy przemysłu budowlanego obwodu moskiewskiego oddali w roku 1951 do użytku 529,5 tys. metrów kw. powierzchni mieszkalnej.

W roku 1952 prace budowlane w obwodzie moskiewskim rozwinęły się na jeszcze szerszą skalę.

Współpraca naukowców z robotnikami zapewnia stały postęp techniczny

GDANSK (PAP). Naukowcy Politechniki Gdańskiej, włączając teorię z praktyką, naukę z życiem, od dawna już nawiązali stałą współpracę z załogami robotniczymi zakładów przemysłowych Wybrzeża.

Współpraca ta zapewnia dalszy postęp techniczny przez myślowy w woj. gdańskim. Naukowcy w laboratoriach, pracowniach uczelni, w instytucjach naukowych i badawczych; wykonali szereg prac, których wykorzystanie unowocześni i usprawni metody produkcji.

Poważny dorobek we współpracy z przemysłem ma Wydział Budowy Okrętów Politechniki Gdańskiej, gdzie obok szeregu ekspertów, badań i porad technicznych pracowano m. inn. nową metodę wodowania statków, projekty kotłowni okrętowych oraz wprowadzono środki zastępcze do produkcji wielu części instalacji i urządzeń okrętowych. Zacieśniając się włączając współpracę naukowców i stoczników przyczyniła się do stałego usprawnienia technologii procesów produkcyjnych, ulepszenia konstrukcji itp.

Pod hasłem „Inteligencja stocznikowa staje do walki o

Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!

GAZETA BIAŁOSTOCKA

Organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Rok II. Nr 4 (106)

Białystok, piątek 4 stycznia 1952 r.

Cena 15 groszy

Już wkrótce popłynie prąd do kopalni fabryk i hut z nowego turbozespołu elektrowni Jaworzno

Jaworzno, małe miasteczko w woj. krakowskim staje się poważnym ośrodkiem przemysłowym. Rozbudowują się istniejące tu szyby węglowe, powstaje nowa kopalnia „Kościusko”, rośnie potężna inwestycja planu 6-letniego słownia Jaworzno II, stara zaś elektrownia Jaworzno I, wchodzi w nowy etap rozbudowy.

Już w najbliższym czasie w starej elektrowni zostanie uruchomiony pierwszy nowy turbozespół. Całkowicie zakończono już montaż olbrzymiego kotła. Stoją już gotowe pompy, przygotowana do pracy jest turbina. W tej chwili dobiegają końca ostatnie próby montażowe przy urządzeniach młynowych.

Z rozbudowanej, a właściwie nowowbudowanej elektrowni popłynie wkrótce prąd do kopalni, hut i fabryk.

Uruchomienie pierwszego nowego turbozespołu — to pierwszy etap rozbudowy zakładu.

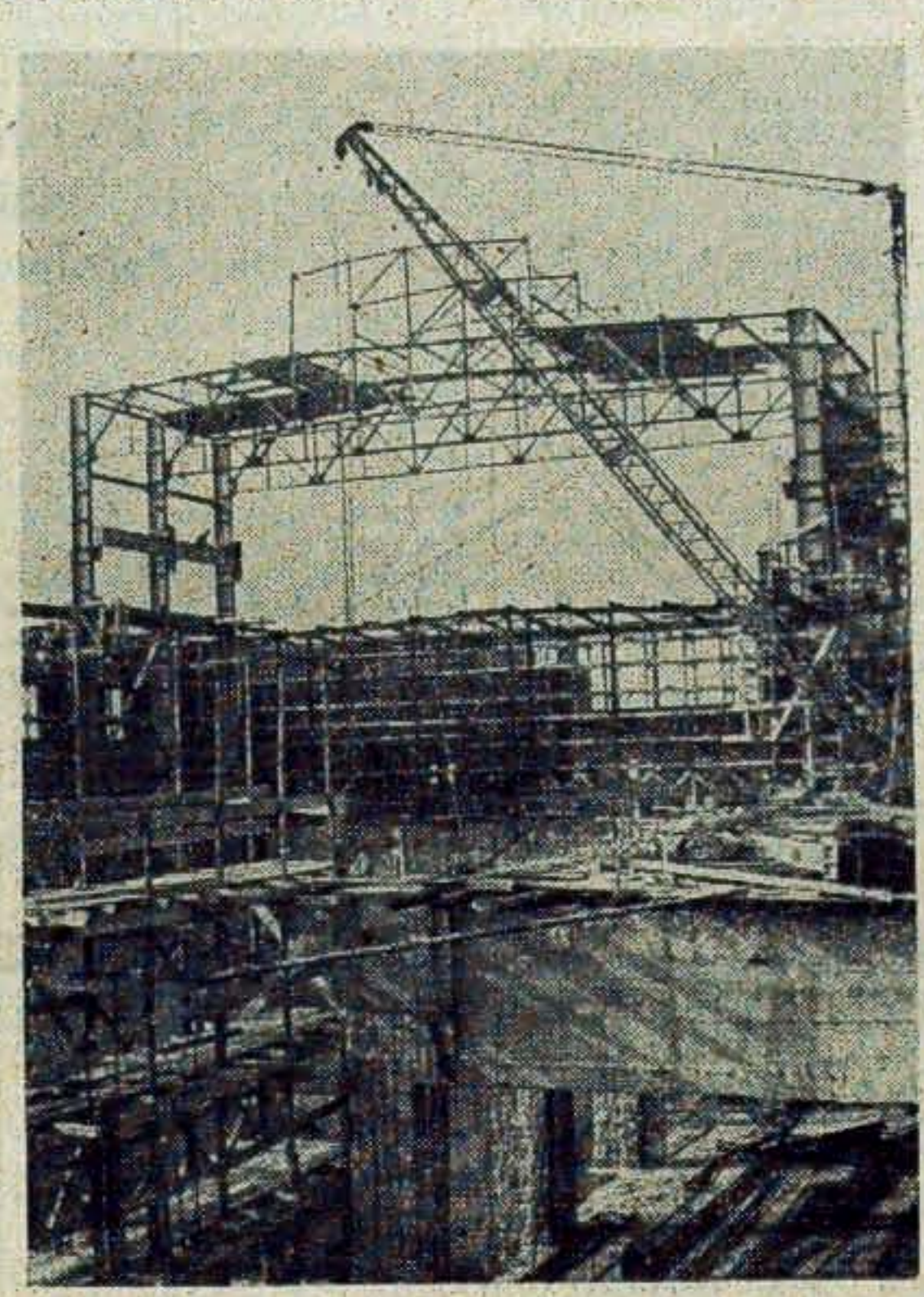
Przestarzała elektrownia przestaje się w nową jedną stację produkcyjną. Jedną z największych elektrowni w Polsce.

Tak, jak wszystkie inwestycje planu 6-letniego, również Jaworzno I staje się w pełni nowoczesną, prawdziwie socjalistyczną jednostką produkcyjną. W nowej części elektrowni, mającej kilkakrotnie większą zdolność produkcyjną od starej, nie będzie zatrudnionych więcej ludzi, niż w istniejącej części zakładu.

Nie będzie tutaj tzw. najgorszych prac — jak mówiono w starych elektrowniach o zawodzie palaczy. Nowy kotłowni w Jaworzniekiej Elektrowni wyposażono w najnowocześniejszą automatykę. Niewielki stół z dźwigami i przyciskami, jarzący się różnokolorowymi światłami — to główny warsztat pracy palacza. Węgiel automatycznie bę

dzie zsypywał się na palenisko. Dopływ wody regulować będą precyzyjne mechanizmy. Jeden ruch dźwigni wystarczy do zmiany ciśnienia.

Nowy kotłowni, przystosowany do najbardziej ekonomicznych warunków spalania, zużywać będzie głównie miał i muł węglowy.



Na zdjęciu: Fragment montażu konstrukcji dachowej elektrowni Jaworzno II.

Echa orędzia Stalina do narodu japońskiego

Stalin natchnieniem w walce o wolność

Wiadomość o depeszy Józefa Stalina do redaktora naczelnego japońskiej agencji prasowej „Klodo” — Iwamoto, zawierającej życzenia noworoczne dla narodu japońskiego, obiegła lotem błyskawicy cały świat, wywołując wszędzie głębokie wrażenie. Rozgłoszenie radiowe nadawało wszędzie w dniu 1 i 2 bm. tekst lub treść depeszy. Prasa wszystkich krajów zamieściła w dniu 2 bm. pełny jej tekst lub obszernie streszczenie, podkreślając w nagłówkach doniosłe znaczenie oświadczenia Generalissimusa Stalina.

Poniżej podajemy pierwsze komentarze:

MOSKWA (PAP) Jak donosi agencja TASS, radio tokijskie nadało komentarz pła Rinici Sasaki, poświęcony orędziu Stalina do narodu japońskiego.

Redaktor naczelny agencji „Klodo” Iwamoto, gdyśmy go odwiedził — stwierdził, że komentarz radia tokijskiego —

oświadczył, że agencja zwróciła się do premierów 18 krajów świata z prośbą o przesłanie orędzia narodowi japońskiemu i że tylko premier Stalin do prośby tej się przychylił.

W treści orędzia komentator japoński usiłuje dopatrzeć się przede wszystkim posu-

Zaplanowaną ilość zboża trzeba sprzedać państwu w całości

Jak wynika z napływających meldunków z terenu, chłopci Białostoccy przystąpili masowo do likwidacji zaległości w planowym skupie zboża. W realizacji zaległości zbożowych dotychczas przoduja pow. efekty i suwałki. W pow. etckim w dniu 31 grudnia ub. roku chłopci dostarczyli około 35 ton zboża, a chłopci pow. suwalskiego około 15 ton. Wpływ te stanowią już tzw. końcówki. Powiat olecki i augustowski zbliżają się do wykonania 100 procent planowego skupia zboża.

W powiecie sokólskim, który jeszcze tylko parę procent brał do zwolnienia od

miarek i odsypów, chłopci pracujący śmiało demaskują kulaków i wskazują w swoich gromadach na tych, którzy hamują wykonanie planu.

Prezydium GRN i pełnomocnicy gminni w pow. sokólskim muszą jeszcze energicznie ił dotychczas zabrakło się do likwidacji końcówek aby szybciej znaleźć się w gronie powiatów zwolnionych od miarek i odsypów. Tych którzy złośliwie uchylała się od wykonania obowiązków wobec państwa, karać zgodnie z dekretem rządowym o planowym skupie zboża. Od obowiązków sprzedaży zboża państwu nikt nie może się uchylać.

Coraz więcej chłopów wykonuje plan skupia zboża

WARSZAWA (PAP). W ciągu grudnia ub. roku najlepsze wyniki w planowym skupie zboża uzyskali chłopci z województw: zielonogórskiego, szczecińskiego, koszalińskiego, lubelskiego, kieleckiego i łódzkiego.

W dniu 2 bm. dalsze po-

wiaty przekroczyły granicę 90 proc. rocznego planu skupia zboża i zostały zwolnione z miarek i odsypów. Są to powiaty: Sandomierz i Busko w woj. kieleckim. Ogólna więc liczba powiatów zwolnionych z miarek i odsypów wynosi obecnie 195.

12 tysięcy robotników rolnych strajkuje na Sycylii

RZYM (PAP). — Od kilku dni trwa w prowincji Ragusa (Sycylia) strajk 12 tysięcy ro-

botników rolnych, którzy domagają się zatrudnienia bezrobotnych. Strajkujących robotników zaatakowała policja, która usiłowała zająć lokale Izby Pracy. W wyniku tej brutalnej napaści kilku robotników zostało rannych. Policja aresztowała również wielu przywódców związkowych, wśród nich znanego postępowego pisarza sycylijskiego Giuseppe Garretto.

Mimo terroru policji strajk trwa nadal. Ludność całej prowincji Ragusa wyraża swą pełną solidarność ze strajkującymi robotnikami rolnymi. Również górnicy sycylijscy poparli strajkujących.

Czasopismo „Słowianie” o przemianach kulturalnych w Polsce

MOSKWA (PAP). W 12 numerze czasopisma radzieckiego „Słowianie” ukazał się artykuł pła W. Sokolowskiego pt. „Rewolucja kulturalna w Polsce”.

Autor pisze o rewolucyjnych przemianach, jakie nastąpiły w życiu kulturalnym Polski w okresie powojennym.

nięcia dyplomatycznego, wymierzonego przeciwko polityce amerykańskiej wobec Japonii.

„Na wszystkich konferencjach i naradach międzynarodowych — oświadczył komentator — przedstawiciele Związku Radzieckiego stwierdzają, że główną przyczyną niebezpieczeństwa, które zawisło obecnie nad Europą i w ogóle nad światem, jest tworzenie amerykańskich baz wojskowych w krajach Europy na mocy paktu atlantyckiego. Można powiedzieć, że twierdzenie to rozciąga się obecnie również na Japonię.”

Komentator uważa, że orędzie Stalina świadczy o nowej polityce Związku Radzieckiego wobec Japonii.

„Pamiętamy — stwierdza on — że 7 listopada ub. roku w rocznicę Rewolucji w Związku Radzieckim misja radziecka w Japonii oficjalnie zaprosiła na bankiet członków naszego rządu z premierem Yoshida na czele. Mówi się, że zaproszenie to było pierwszym po zakończeniu wojny. W listopadzie członkowie misji radzieckiej przybyli również do parlamentu i konferowali z deputowanymi na tematy związane z wymianą handlową między Japonią a Związkiem Radzieckim.

Ponadto przeszło 10 dniła czy gospodarczy z Ielro I-skawa na czele otrzymało za prośbienie na Międzynarodo-

wą Konferencję Gospodarczą, która odbędzie się w kwietniu br. w Moskwie. Niedawno, w dniu urodzin premiera Stalina, Ikuo Ojama przyznał Stalinowską Nagrodę Pokoju. Ojama został odznaczony jako bohater o pokój, chociaż nie jest komunistą. Podsumowując to wszystko, można wyłagać wniosek, że dzisiejsze orędzie premiera Stalina świadczy o nowej polityce Związku Radzieckiego wobec Japonii.”

Radio tokijskie nadało również za dalekowschodnim oddziałem agencji United Press pierwsze wypowiedzi przedstawicieli kół dyplomatycznych w Japonii o depeszy Józefa Stalina do redaktora naczelnego agencji „Klodo”.

Agencja United Press stwierdziła m. in.: pewien przedstawiciel dyplomatyczny oświadczył, że orędzie premiera Stalina jest niezwykle doniosłe. Inny dyplomata podkreślił, że orędzie premiera Stalina, stwierdzające, iż narody ZSRR, które doświadczyły w przeszłości obecnej okupacji, dobrze rozumieją cierpienia narodu japońskiego, znajdujące się obecnie w warunkach obecnej okupacji, ma głębokie znaczenie. Jedną z wybitnych osobistości japońskich oświadczyła, że orędzie premiera Stalina zasługuje na szczególną uwagę, albowiem utrzymuje jest w przyjaznym duchu.

Chłopi zwiększają dostawy mleka zachęcenii wysokimi premiami

Z licznych gmin i powiatów donoszą o pomyślnym wpływie, jaki wywarła realizacja niedawnej uchwały Prezydium Rządu o premiowaniu dostawców mleka. Na terenach, gdzie w związku z trudnościami tuzozowymi zaznaczył się w listopadzie i na początku grudnia pewien spadek dostaw mleka do uposażonych zakładów mleczarskich, przy jednoczesnej aktywizacji handlarzy, obecnie, zachęta w postaci premiowania poważnie poprawiła rozmiary skupu. Według danych z ostatnich

dní, plany dzienne są już poważnie wykonywane i przekraczane w województwach: szczecińskim, koszalińskim, warszawskim, łódzkim, olsztyńskim, gdańskim i katowickim. Województwa: bydgoskie i wrocławskie osiagają poziom planów dzennych, i woj. lubelskie stopniowo zbliżają się do tego poziomu. Najbardziej przebiega skup mleka w dalszym ciągu w woj. białostockim.

Zwiększone korzyści, płynące z nowych zasad skupu mleka powodują, że hodowcy bydła w wielu miejscowości-

ciach domagają się uruchomienia gromadzkich zlewni dla ułatwienia odstawy. Chłopi pow. łączyckiego z zadowoleniem przyjęli uruchomienie w ostatnich dniach 11 nowych punktów skupu mleka. 10 nowych zlewni powstało na terenie gminy Cyców pow. Chełm. Rolnicy z Wólki Końskiej w tym samym powiecie, którzy dotychczas sprzedawali mleko na wolnym rynku, postanowili na zebraniu gromadzkim założyć w swej wsi zlewnię, do której dostarczają już dziennie ok. 200 litrów mleka.

Wspaniały dokument pokojowej polityki

Prasa zagraniczna o orędziu Stalina

RZYM (PAP). Dzienniki demokratyczne ogłosiły orędzie Stalina do narodu japońskiego na czołowych miejscach. Dziennik Unita opublikował pełny tekst orędzia na pierwszej stronie pod tytułem: O triumf pokoju i demokracji.

Również prasa pravicowa informuje o orędziu Stalina.

BERLIN (PAP). Dzienniki ukazujące się we wschodnim Berlinie ogłosiły na pierwszej stronie tekst noworoczne go orędzia Stalina do narodu japońskiego.

Orędzie noworoczne Generalissimusa Stalina do narodu japońskiego — stwierdza centralny organ SED „Neues Deutschland” — ma wielkie znaczenie nie tylko dla tego

ujarzmionego i wyzyskiwanego przez imperializm amerykański narodu, lecz również dla wszystkich milijonów pokój narodów świata.

NOWY JORK (PAP). Właściwość o noworocznym orędziu Generalissimusa Stalina do narodu japońskiego ukazała się w „New York Herald Tribune” z 1 stycznia i „New York Times”. Korespondent agencji „Associated Press” i „United Press” podał szczegółowe streszczenie orędzia Stalina.

W dzienniku „Daily Worker” noworoczne orędzie Stalina do narodu japońskiego ukazało się na czołowym miejscu p.t. „Orędzie Stalina dodaje otuchy Japończykom”.

Naszym celem walka o zjednoczenie Niemiec

Przemówienie noworoczne Prezydenta Piecka

BERLIN (PAP). Przemawiając przez radio z okazji nowego roku do narodu niemieckiego Prezydent Niemieckiej Republiki Demokratycznej Wilhelm Pieck oświadczył m.in.:

Masy pracujące NRD mogą pożegnać miniony rok z uczuciem radości i dumy ze swych osiągnięć. Witają one zarazem nowy rok w atmosferze twórczej pracy i z wiarą w przyszłość.

Prezydent Wilhelm Pieck przypomniał następnie sukcesy gospodarcze i kulturalne 1951 r., w szczególności wykonanie w 104 proc. zadań przewidzianych na ten rok w planie 5-letnim NRD.

Wilhelm Pieck scharakteryzował następnie główne zadania roku 1952. Podkreślił on również, że konieczny będzie bardzo poważny wysiłek

dla odbudowy stolicy Niemiec — Berlina — zgodnie z inicjatywą komitetu centralnego SED.

A zatem widzimy — powiedział Wilhelm Pieck — że nowy rok stawia nas we wszystkich dziedzinach życia naszej republiki przed doniosłymi zadaniami. Przystępujemy do ich rozwiązywania w przekonaniu, że nasza praca służy pokojowej przyszłości narodu, szczęściu naszych dzieci. Jesteśmy tego pewni, ponieważ należymy do wielkiego obozu pokoju, któremu przewodzi potężny Związek Radziecki.

Prezydent Wilhelm Pieck wspominał tu m. in. o Polsce, mówiąc:

Entuzjastyczne i serdeczne przyjęcie, z jakim spotykał się podczas wizyty w naszej republice Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej Bolesław Bierut, świadczy o głębokiej przyjaźni i o doskonałym wzajemnym stosunku między obu naszymi państwami.

Kończąc swe przemówienie, Wilhelm Pieck napłynął antypokojową politykę Adenauera, dążącą do stordowania idei wyborów ogólnoniemieckich i do podporządkowania Niemiec Zachodnich planom amerykańskich podlegających wojennych.

Wielkim zadaniem naszym na rok 1952 — powiedział prezydent NRD — jest także wzmocnienie wielkiej kampanii narodowej na rzecz porozumienia ogólnoniemieckiego, aby nie mogła powstrzymać go żadna ingerencja imperialistyczna.

Wówczas rok 1952 stanie się rokiem powstania jednolitych, pokój milujących, demokratycznych i niezależnych Niemiec.

Pod płaszczykiem ONZ

Amerykanie usiłują skłecić „Komitet Akcji Zbiorowych” rozbójniczo-spiegowskich przeciwko ZSRR i krajom demokracji ludowej

PARYŻ (PAP). Dnia 2 stycznia Komisja Polityczna Zgromadzenia Ogólnego ONZ przystąpiła do dyskusji nad sprawozdaniem t.zw. komitetu akcji zbiorowych, utworzonego przez delegatów bloku anglo-amerykańskiego wbrew Kartie ONZ.

Zadaniem tego nielegalnego komitetu w składzie 14 państw (USA, Anglia, Francja, Egipt, Australia, Belgia, Burma, Brazylia, Wenezuela, Kanada, Meksyk, Turcja, Filipiny i Jugosławia) byłoby nie tylko zbieranie w krajach należących do ONZ wiadomości o charakterze wojskowym, lecz również opracowanie planu kolektywnych przedsięwzięć w walce przeciwko agresji, co zgodnie z Kartą na leży do wyłącznej kompetencji Rady Bezpieczeństwa i jej organów.

Sprawozdanie komitetu akcji zbiorowej przedstawione obecnie komisji politycznej zawiera zalecenia, których celem jest pozabawienie Rady Bezpieczeństwa jej praw i pełnomocnictw i przekazanie ich Zgromadzeniu Ogólnemu, gdzie Stany Zjednoczone, opierając się na posłusznym im większości, mogą przeformować wszelkie decyzje odpowiedzialnej ich agresywnym planom.

Komisja polityczna ma również rozpatrzyć rezolucję 11 państw, proponującą zatwierdzenie wniosków zawartych w sprawozdaniu komitetu akcji zbiorowych.

Rezolucja proponuje, aby

sekretarz generalny ONZ możliwie najszybciej wyznaczyć członków grupy ekspertów wojskowych, którzy mają dać techniczne wskazówki państwom w sprawie przygotowania i organizacji jednostek bojowych ONZ. Wniosek ten stanowi próbę brutalnego pogwałcenia Karty ONZ, przewidującej, że sprawy wojsko we należą do kompetencji Rady Bezpieczeństwa, a nie Zgromadzenia Ogólnego.

Przedstawiciele bloku amerykańsko-angielskiego: delegaci Australii, USA, Belgii i Wielkiej Brytanii na posiedzeniu komisji politycznej dnia 2 stycznia wystąpili w obronie zarówno sprawozdania komitetu „akcji zbiorowych” jak projektu rezolucji tegoż komitetu.

Przedstawiciel Stanów Zjednoczonych — Cohen wy-

chwalał agresję zbrojną Stanów Zjednoczonych i ich satelitów przeciwko Koreańskiej Republice Ludowej jako wzór „akcji zbiorowych”, przewidzianych w sprawozdaniu komitetu. „Korea — oświadczył dosłownie delegat USA — to dopiero początek skutecznego systemu bezpieczeństwa kolektywnego”.

W niczym innym duchu wystąpił przedstawiciel Szwecji, oświadczaając, że tylko Rada Bezpieczeństwa uprawniona jest do podejmowania uchwał o środkach przeciwko agresji.

Przemówieniem delegata Szwecji zakończyło się posiedzenie poranne komisji politycznej.

Dnia 3 stycznia trwała w dalszym ciągu dyskusja, a jako pierwszy zabrał głos przewodniczący delegacji ZSRR Minister Wyszyński.

ZSRR i kraje azjatyckie potępiają rasistowski terror w Unii Południowo-Afrykańskiej

PARYŻ (PAP). Dnia 2 b. r. wznowiły obrady po przerwie świątecznej posiedzenie komisji Zgromadzenia Ogólnego ONZ.

Zebrała się m. in. specjalna Komisja Polityczna, by podjąć znów dyskusję w sprawie sytuacji Hindusów w Unii Południowo-Afrykańskiej. Z ostrą krytyką stanowiska rządu południowo-afrykańskiego wystąpił delegat Afganistanu.

Poparł on projekt rezolucji Burmy, Indii, Indonezji, Iraku i Iranu potępiającej dyskryminację rasową w Unii Południowo-Afrykańskiej. Delegat radziecki Soidatow stwierdził, że delegacja ZSRR popiera projekt rezolucji wniesiony przez delegację Burmy, Indii, Indonezji, Iraku i Iranu.

Na tym posiedzeniu komisji zamknięto.

„Nie łudźcie się nadzieją...” odpowiedział premier Egiptu na pogróżki rządu angielskiego

PARYŻ (PAP). — Prasa podaje, że naczelny dowódca lądowych sił zbrojnych Wielkiej Brytanii na Srodkowym Wschodzie, generał Robertson, po powrocie z Anglii złożył dnia 31 grudnia ub. roku na lotnisku w Falde (w Egipcie) znamienne oświadczenie.

Deklaracja Robertsona świadczy o dążeniu Anglii do zachowania za wszelką cenę swych pozycji w strefie Kanału Sueskiego. Generał Robertson stwierdził: „Niech nikt nie sądzi, że zgodzimy się na zmianę naszej polityki”.

Oświadczenie to — jak stwierdził Robertson — złożył on z upoważnienia premiera brytyjskiego Churchilla.

PARYŻ (PAP). — Cała prasa egipska opublikowała deklarację premiera Egiptu Nahaasa Paszy, złożoną 1 stycznia br. w odpowiedzi na oświadczenie genera Robertsona.

„Rząd egipski — powiedział Nahaas Pasza — odrzucił

oficjalnie propozycje czterech państw (USA, Anglia, Francja i Turcja) i wyjaśnił, że nie będzie rozpatrywał żadnych tego rodzaju propozycji, dopóki Anglii nie opuszczą strefy Kanału Sueskiego.

Nahaas Pasza oświadczył dalej: „Anglii nie powinniśmy się łudzić nadzieją, że zmienimy naszą politykę pod wpływem stosowanych przez nich aktów terroru.”

Z frontu koreańskiego

PEKIN (PAP). Dowództwo naczelne Koreańskiej Armii Ludowej podaje, że oddziały armii ludowej w ścisłym współdziałaniu z oddziałami ochotników chińskich prowadzą nadal walki z nacierającymi interwentami, zadając im straty w ludziach i sprzęcie.

Na środkowym i zachodnim froncie sytuacja pozostaje bez zmian.

Fala protestów przeciwko planowi Schumana w Niemczech zachodnich

BERLIN (PAP). Zgoda rządu Adenauera na plan Schumana, który za kilka dni ma być przedstawiony do ratyfikacji parlamentowi bolskiemu, wywołała oburzenie szerokiej opinii publicznej Niemiec zachodnich, która widzi w tym planie groźbę ostatecznego podporządkowania Trizonii imperialistom amerykańskim, uwleczenia Niemiec i obniżenia stopy życiowej mas pracujących. Głosy protestu przeciwko planowi Schumana rozlegały się również w kołach burżuazyjnych.

Tak więc np. — jak donosi z Hanoweru agencja ADN — reakcyjne pismo zachodnio-niemieckie „Der Spiegel” poddaje politykę Adenauera ostrej krytyce, określając ją jako niebezpieczną awanturę i ślepe posłuszeństwo wobec dyktatu Achesona. Ratyfikowanie planu Schumana — stwierdza „Der Spiegel” — byłoby sprzeczne z wolą olbrzymiej części ludności.

Poważny sukces Indyjskiego Frontu Ludowego w wyborach do sejmiku

MOSKWA (PAP). Agencja TASS donosi z Delhi: W wyborach do zgromadzenia ustawodawczego Hajderabadu odniósł nowy sukces front Ludowo-Demokratyczny.

Jak podaje dziennik „Hindustan Times”, kandydat Frontu Ludowo-Demokratycznego Hajderabadu — Raghuwa Rao zwyciężył w okręgu wyborczym Hanumkund. Zdołał on 17.280 głosów, podczas gdy na kandydata hinduskiej partii kongresowej padło 10.552 głosy.

W okręgu Waradannapet został wybrany kandydat z ramienia Frontu Ludowo-Demokratycznego, który uzyskał 9.448 głosów wobec 6.646 głosów oddanych na kandydata partii rządowej.

Ogółem wybrano dotychczas w tym okręgu 18 kandydatów zjednoczonego frontu lewicowego, na czele którego stoi partia komunistyczna Indii.

Dziesiątki nowych elektrowni wodnych powstało w Białoruskiej SRR

MOSKWA (PAP). W przeddzień Nowego Roku uruchomiono w kołchozach Białoruskiej SRR dziesiątki nowych elektrowni wodnych, w tej liczbie największą w republice — wielką elektrownię wodną na rzece Lukomce.

Elektrownia ta dostarczy prądu 18 wielkim kołchozom oraz 2 ośrodkom maszynowo-tractorowym w rejonie czasnickim obwodu wilebskiego.

W roku 1951 zelektryfikowano w Białoruskiej SRR ponad 200 wsi. W roku 1952 zakończy się budowę 60 nowych elektrowni wilebskich.

Słowa wielkiego Nauczyciela ludzkości

chorążego pokoju towarzysza STALINA skierowane na prośbę japońskiej agencji prasowej „Klodo” do narodu japońskiego są słowami otuchy dla patriotów japońskich walczących o odrodzenie narodu o wolność swej ojczyzny o pokój i chleb. Głęboka troska i współczucie dla narodu japońskiego biją ze słów towarzysza Stalina. Wskazują one na przykładzie narodów radzieckich, które „same w przeszłości doświadczyły okropności obcej okupacji, w której brali również udział imperialiści japońscy”, że tylko zdecydowana wola narodu zdolna jest wyzwolić naród z jarzma niewoli obcych i rodzimych imperialistów.

Nowy rok, który narody radzieckie witają wielkimi budowlami komunizmu, a narody krajów demokracji ludowej — budowlami socjalizmu, naród japoński spotyka w okrutnym jarzmie amerykańskiego imperializmu i rodzimych reakcji. Szesnastoletnia okupacja amerykańska i rządy powolnej jej reakcji japońskiej została przypięta podpiłką haniebnego dyktatu amerykańskiego w San Francisco, nazwanego „traktatem pokojowym”, który przekształca Japonię w półkolonię amerykańską i w bazę agresji amerykańskiej na Dalekim Wschodzie.

Lamiąc układy, które miały na celu wypalenie do cna militeryzmu japońskiego, odrodzenie narodu japońskiego i pokojową odbudowę ze zniszczeń wojennych, okupanci amerykańscy nie tylko uchylili się od międzynarodowych zobowiązań przeprowadzenia demilitaryzacji i demokratyzacji tego kraju, ale przeciwnie otoczyli opieką i oparli się na siłach czyniących z Japonii

Dezorganizując doszczętnie gospodarkę Japonii, monopolisci amerykańscy opaczali życie ekonomiczne kraju, kontrolując dziś blisko 85 proc. przemysłu i transportu.

Poddany kontroli amerykańskich monopolistów przemysł przestawił okupanci niemal całkowicie na cele wojenne. Równocześnie polecili Wasalnemu rządowi Jozsidy przeprowadzenie prac nad rozbudową baz amerykańskich. Koszty tych prac, wynoszące ponad 100 miliardów jen, pokrywa oczywiście naród japoński, na którego barki kładzie się ciężar całej tej zbrodniczej polityki imperialistycznej. Wystarczy powiedzieć, że ogólna suma wpływów podatkowych, idących w łwiej części na koszty okupacji i zbrojenia, wynosi 800 miliardów jen. Oznacza to 10 tysięcy jen na jednego obywatela rocznie t.j. tyle ile wynosi przeciętny zarobek robotnika w ciągu 6 miesięcy!

Nędza i wyzysk ludzi pracy w Japonii są wręcz nieopisane. Potęguje ją jeszcze stała inflacja i zwłazana z nią zwykła cen. Tylko w ciągu ostatniego roku ceny wzrosły trzykrotnie przy zamrożonych płacach.

Ograniczenie produkcji pokojowej i całkowite zawieszenie budownictwa mieszkaniowego powiększa stale szeregi bezrobotnych, których liczba wraz z częściowo zatrudnionymi przekracza pod koniec 1951 r. 10 milionów ludzi. W tym samym czasie oficjalnie przedłożono dzień pracy w fabrykach przemysłu zbrojeniowego do 12, a nawet 14 godzin.

Gorące słowa otuchy

Tragiczna jest również sytuacja pracujących chłopów, opłatanych siecią feudalnego wyzysku. Przytłaczająca większość chłopów musi pracować w karłowatych gospodarstwach lub wynajmować się za parobków w majątkach obszarników i kulaków, popieranych przez rząd Jozsidy.

Jak podał ostatnio dziennik „Yomiuri”, podatki i świadczenia pochłaniają 44 proc. dochodu pracujących chłopów, 34 proc. idzie na nowożytnie, których ceny sruńują monopolci amerykańsko-japońskie. Zaledwie 22 proc. dochodu pozostaje na nędzną subsystencję. Nędza i głód pchają chłopów do desperackich kroków: Jak stwierdza dziennik „Sangio Keidai” przeciętnie miesięcznie sprzedaje się w Japonii około 5 tysięcy dzieci.

Równocześnie amerykańscy monopolisci przyspieszają proces remilitaryzacji Japonii. Początkowo pod maską „oddziałów policyjnych”, „policyj kolejo-”, „policyj morskiej” wystawili armię w sile 200 tysięcy, wyposażoną również w sprzęt ciężki — czołgi i armaty. Zachowano stary sztab generalny pod nazwą „Blura Demobilizacyjnego”. „Policyja” ta liczy już dziś przeszło 300 tys. żołnierzy.

Po dyktacie w San Francisco zatwierdzono plan „armii obronnej” liczącej 300 tys. żołnierzy zorganizowanych w 12 dywizji, w tym 4 pancerne. Wreszcie ponad milion ludzi mają liczyć organizacje paramilitarne, które przejdą całkowicie przeszkolenie wojskowe.

Na wszystkie stanowiska w wojsku i administracji wyznacza się zbrodniarzy wojennych, oficerów i podoficerów armii cesarskiej, członków jawnie już działających organizacji faszystowskich.

Naród japoński nie poddaje się jednak losowi, jaki mu gotują amerykańscy imperialiści do spółki z japońskimi faszystami i militarystami. Dokoła awangardy narodu japońskiego — klasy robotniczej i Partii Komunistycznej skupiają się miliony patriotów japońskich. Uchwalony w sierpniu 1951 r. program Komunistycznej Partii Japonii jest programem walki o wyzwolenie narodu japońskiego z jarzma reakcji.

Pod przewodnictwem KP Japonii kroczą proletariaty przemysłowy, walczący strajkami i sabotażem przeciwko polityce wojny i nędzy, przeciwko polityce remilitaryzacji kraju. Ramie w ramie z klasą robotniczą walczą wielomilionowe masy chłopskie. Na odbytych ostatnio zjeździe japońskiego związku chłopskiego uchwalono stanowczy protest przeciwko agresywnej polityce amerykańskich okupantów i zdraźnickiego rządu Jozsidy. Pod przewodnictwem KP Japonii walczą inteligencja japońska.

Sojusz robotniczo-chłopski staje się trzonem wielkiego, jednolitego frontu narodo-demokratycznego, skupiającego wszystkie patriotyczne elementy społeczeństwa japońskiego. Cementuje się silny obóz przeciwstawiający się zbrodniczemu planowi imperialistów amerykańskich i ich japońskich łolai.

Zyczenia towarzysza Stalina będą dla narodu japońskiego bodźcem dla dalszej walki o niezawisłość ojczyzny o pokój, wolność i chleb.

Akademia Górniczo-Hutnicza w Krakowie



Na zdjęciu: Studenci podczas pomiarów gładkości powierzchni wałka, przy szybkościowej obróbce metalu, za pomocą aparatu skonstruowanego przez laureata Nagrody Państwowej — rektora AG-H prof. Biernawskiego. CAF — fot. St. Wdowiński.

Komitety członkowskie przy sklepach gminnych spółdzielni

W styczniu br. rozpoczyna się wybory komitetów członkowskich i gminnych rad kontroli, gminnych spółdzielni i ich filii. Akcja wyborcza winna stać się czynnikiem mobilizującym szeroką masę chłopstwa pracującego do walki o usprawnienie działalności społecznego aparatu handlowego na wsi.

Gminne spółdzielnie „Samopomoc Chłopska” są ośrodkami wymiany towarowej między miastem i wsią. Zadaniem ich jest zacieśnienie spójni ekonomicznej między socjalistycznym przemysłem a drobnotowarową gospodarką chłopską, wzmacnianie sojuszu robotniczo-chłopskiego i wychowanie mas chłopskich dla socjalistycznej przebudowy wsi. Dlatego codzienna uporczywa walka o wykonanie tych zadań leży nie tylko w interesie pracującego chłopstwa, ale jest żywotną sprawą, klasy robotniczej. Małorolni, bezrolni i średniorolni chłopcy, korzystając z pomocy klasy robotniczej, powinni być gospodarzami gminnych spółdzielni, które mają im ułatwić zaopatrywanie się we wszelkiego rodzaju towary przemysłowe, zabezpieczyć gwarantowany przez państwo, korzystny zbyty produktów rolnych, uwolnić od spekulantów żerujących na wysiłku pracującego chłopstwa i pomagać w ten sposób w rozwoju naszej gospodarki wiejskiej. Gminne spółdzielnie powinny brać czynny udział w realizacji planów gospodarczych.

Niestety, musimy stwierdzić, że wiele GS nie spełnia tych zadań.

Szczególnie uwydatnia się to tam, gdzie zarządy spółdzielni bagatelizują udział komitetów członkowskich w gospodarowaniu spółdzielnią. Przykładem takiego stosunku może być GS Wyszki w pow. białskim i GS Zawyki w pow. białostockim. Praca tych zarządów i gospodarka spółdzielni pozostawia wiele do życzenia. I skutkiem tego zaopatrzenie wsi w towary przemysłowe i skup piodów rolnych posiadają braki i wywołują uzasadnione narzekania pracującego chłopstwa w gromadach tych gmin.

Na 916 komitetów członkowskich przy sklepach i filiach GS, czynnych jest zaledwie 50 proc. Pozostałe komitety, jeżeli pracują, to dorywczo i bezplanowo. Nie lepiej przedstawia się praca gminnych rad kontroli GS. Stan ten w r.b. musi ulec radykalnej zmianie. Dlatego też aktyw wiejski partyjny i bezpartyjny, produkuje chłopstwo na wsi, muszą teraz przemyśleć i należycie przygotować się do wyborów. Trzeba bezwzględnie ożywić martwe, nleżywotne komitety, wprowadzając nowych ludzi, którzy w tegorocznej akcji planowego skupu zboża, kontraktacji i wpłat należności finansowych wykazali swoją patriotyczną postawę, przodując w wykonaniu obowiązków wobec państwa.

Sprawa uaktywnienia komitetów członkowskich w gospodarowaniu — to sprawa wielkiej wagi. Powinna się stać tematem obywatelnej dyskusji na zebraniach wyborczych.

Z życia Wojska Polskiego

Oficer szkoli i wychowuje żołnierzy

Oficera Steckiego nazywają w jednostce starym frontowcem. Wszyscy żołnierze znają jego wysoką sylwetkę, jasne włosy, z lekką przypruszoną siwizną i niebieskie oczy. Z pochodzenia jest robotnikiem. W latach młodości wojny był żołnierzem Armii Radzieckiej. Walczył w Stalingradzie — tam otrzymał lekce walki z wrogiem.

W roku 1943 podoficer Stecki jest już w mundurze żołnierza i Armii Wojska Polskiego. Przychodzi do niej z bogatym doświadczeniem bojowym. Dowództwo, oceniając jego zasługi i zdolności, kieruje go do Oficerskiej Szkoły Broni Pancernej. Po ukończeniu szkoły w 1944 r., otrzymuje przydział do jednostki czołgów. Jest dowódcą czołgu.

Stecki rozumie konieczność stałego zacieśniania więzi z podwładnymi. Oddaje im całą swą wiedzę i doświadczenie. Takiego bezpośredniego stosunku do podwładnych uczył się od dowódców radzieckich — a przede wszystkim od mjr. Rykova, pod którego rozkazami walczył w Stalingradzie. Często wspomina oficer Stecki te dni, w których mjr. Rykow uczył go, obowiązkowość i wpajał mu zalety dowódcy. — Dowódca musi być wymagający, surowy i zarazem sprawiedliwy,

musi troszczyć się o żołnierza, pomagać mu, kontrolować jego pracę, dokładnie znać swoich podwładnych — mówi mjr. Rykow. Tak też postępuje teraz Stecki.

Oficer Stecki przykładą wielką wagę do wyszkolenia i wychowania podwładnych. Troszczy się o to, by podnosił wiadomości fachowe, dba o rozwój ich świadomości politycznej.

„Ktorego wieczoru przyszedł do pododdziału ofiera Dąbrowskiego. Żołnierze zajęci byli czytaniem prasy w świetlicy. Dowódca zainteresował się artykułami, które przeczytali żołnierze, zapytał, co ich najbardziej zaciekawiło.

— A wiecie co? — powiedział — mam tutaj ciekawą książkę. Autorem jest radziecki pisarz Kazimierz. Jest to książka z okresu minionych walk — „Wiosna nad Odrą”.

— Dowódca opowiedział pokrótce żołnierzom treść książki. Zatrzymał się nad tymi momentami, które podkreślały znaczenie świadomej dyscypliny w wykonywaniu zadań bojowych.

— Kiedy byłem dowódcą czołgu w czasie walki o forsowanie Nysy, pod Budziszynem i Dreznem — mówi oficer Stecki — moim podwładnym był młodszy mechanik str. Zych, a ładowniczym str. Andruszko. Ci dwaj żołnierze wzorowo wykonywali swe zadania, byli zdyscyplinowani. W trudnych warunkach bojowych przeszli setki kilometrów, stoczyli wiele walk, zniszczyli za Nysą faszystowskiego „Tygrysa”. W ich kartotece nie zanotowano nigdzie żadnej kary — byli dla wszystkich wzorem zdyscyplinowanych żołnierzy. Takim właśnie stosunkiem do swych obowiązków wykazali patriotyzm. Obecnie młodszy mechanik Zych jest oficerem...

Po wyjściu oficera z świetlicy zaległa cisza. Żołnierze zrozumieli czego wymaga od nich dowódca. Zrozumieli, że w postawie żołnierza w jego zdyscyplinowaniu, w codziennym stosunku do wkołenia, przejawiać się zawsze powinno ukołanie ludowej Ojczyzny.

W czasie jednej z przerw w zajęciach bojowych, kiedy wszyscy odpoczywali, oficer Stecki opowiedział żołnierzom epizod bojowy ukazujący wysiłek i ofiarność plechurów i wspierających ich czołgistów.

— W czasie walk pod Rotenburgiem — mówił Stecki — plechota wraz z czołgami nacierala na silnie broniony punkt oporu faszystów. W tym czasie hitlerowskie samoloty gwałtownie bombardowa

ły z powietrza. Od bomby zapalił się czołg. Ogień groził zniszczeniem czołgu — paliło się ogumienie. Groziło to niewykonaniem zadania przez plechotę. Obsługa czołgu razem z żołnierzami plechoty własnymi rękoma ugasiła ogień. Czołg ruszył do dalszego natarcia — posła również do przodu plechota. Gaszenie ognia odbywało się pod silnym ostrzałem broni maszynowej. Mechanik — kierowca str. sierż. Steniewicz po mistrzowsku przez cały czas manewrował czołgiem, aby uniknąć trafienia go przez pociski nieprzyjaciela. Ten sam czołg w dalszych walkach w mieście zniszczył nieprzyjacielskiego „Tygrysa”. Oddziały plechoty wykonywały zadanie.

— Ćwiczenia, które przeobraziły obecnie — dodał dowódca — mają właśnie na celu wyrabianie umiejętności pokonywania tych wszystkich trudnych sytuacji, jakie mogą wytworzyć się na froncie.

Dobrze dobrany przykład bojowy pozwolił żołnierzom lepiej zrozumieć zadanie. Widać było wyraźnie w dalszym toku ćwiczenia. Żołnierze rozumieją, że szkoląc się tak jak żada regulamin, jak walczyli ich frontowi kole-dzy, będą mogli wzorowo wykonać każde, nawet najtrudniejsze zadanie.

Sekretarz KG w Kuźnicy zmieszany słuchając wyrzutów tow. Stankiewicz, który rozciągał przed nim obraz sto sunków panujących w gromadzie Wyzgi.

— W 1950 r. była u nas spora grupa kandydata, która pracowała i to nieźle. Ja sam tłumaczyłem i przekonywałem sąsiadów, aby założyli u nas spółdzielnię produkcyjną. Znalazłem nawet wielu chętnych.

Na jednym z zebrani gromadkich, kiedy mówiłem właśnie o spółdzielni produkcyjnej zgłoszono nagle świątko. Na tym się jednak nie skończyło, gdyż od-tąd stale mnie prześladowano. Przy przeprowadzce do nowego domu syn soltysa, Jan Malczuk, poczęstował mnie w głowę tegim kijem, a było soltysa stale się pasie na moim życie.

Najgorsze jednak jest to, że wam sekretarzu meldowałem o tym i wcale mi nie pomogliście. Meldowałem i o tym, że soltys posiada ukrytą ziemię, z której nie płaci podatków i nie sprzedaje zboża. A to, że nie udało się nam założyć spółdzielni produkcyjnej „zawdzięczamy” również soltysowi.

Widząc, że KG wcale mi z pomocą nie przychodzi, napisałem o tych wypadkach do KP w Sokółce. Niestety, i KP w Sokółce nie zainteresował się gromadą Wyzgi.

Tow. Stankiewicz do tego czasu nie otrzymał nawet odpowiedzi. A wróć klasowy dział: soltysiem w Wyzgach jest nadal Malczuk, gromada do 20 grudnia wykonała planowy skup zboża zaledwie w 72 proc., podczas gdy gmina Kuźnica zbliża się do 100 proc. wykonania rocznego planu.

Sekretarz KG wyraża się z przekąsem o tow. Stankiewicz: „włóczęga, jak robili”. Ale czy tak jest istotnie? Może Stankiewicz nie sprzedał zboża, może nie agituje?

— Agituje — mówi z niechęcią sekretarz KG — on i Klemens Lis dużo w Wyzgach pomógł, a zboże też sprzedali jedni z pierwszych. Stankiewicz nawet usiłował zorganizować spółdzielnię produkcyjną tylko, że mu się nie udało.

A nie udało się prawdopodobnie dlatego, że nikt mu w tej pracy nie pomógł.

— A kiedy napisalem do KP — mówi z gorczy Stankiewicz — to usłyszałem od sekretarza KG takie oto słowa: „Co wyście tam nabazgrali do KP?”

Udamy się jednak śladem listu tow. Stankiewicza do KP w Sokółce.

Nie wolno lekceważyć głosów ludzi pracy

W dużej kśledze, w której notuje się próśby i skargi nadsyłane przez ludność powiatu, pod numerem 44 z dnia 20 marca wpisano zażalenie tow. Stankiewicza.

W rubryce — w jakiej sprawie — napisano niedbale — „w sprawie złej pracy soltysa”.

A dalej w rubryce — kto zażalwiał — widnieje nazwisko: Szupicki.

— Jak zażalwiono tę sprawę — pytam sekretarkę.

Nie wiem — padła odpowiedź.

A co tam pisze w kśledze? — pyta ona z kolei zażenowana.

Nic nie pisze. W rubryce jak zażalwiono — od marca 1951 r. nie wpisano żadnej adnotacji.

Widzicie towarzyszu — tłumaczy sekretarka — sprawę miał zażalwiał tow. Szupicki. Ale tow. Szupicki odszedł do Wojewódzkiej Szkoły Partyjnej, a sprawy jego przejął tow. Gryc.

— Ale tow. Gryc zażalwiał?

— Można go zapytać, ale jest teraz w terenie.

— No to może pokażecie mi oryginał lub odpis próśby tow. Stankiewicza.

Niestety — sekretarka rozkłada ręce — listów w ogóle nie zatrzymujemy u siebie, oddajemy je zainteresowanym instruktorom, którzy po zażalwieniu zgłaszają się do mnie, a ja odnotowuję w kśledze, że zażalwiono.

Ale w kśledze rzadko można znaleźć adnotację, jak zażalwiono daną sprawę.

Na przykład próśbę jednego z chłopów z gromady Koniuszki, w sprawie uzyskania pożyczki na budowę domu,

skierowano do Wydziału Rolnictwa i Leśnictwa Prezydium PRN.

Jak ją tam zażalwiono i czy w ogóle zażalwiono — tego nikt w KP nie wie.

Podobnie potraktowano próśbę gromady Bochońki z 7 kwietnia w sprawie „kumania się soltysa z bogaczami”. Zażalwiał ją miał tow. Zielenkiewicz. Widocznie jednak nie zażalwiał, skoro nie dokonano żadnej adnotacji, a w pozycji 118 księgi zażaleń wpisano pismo sekretariatu KW w Białymstoku z 1 sierpnia również w sprawie zbiorowej skargi chłopów z Bochońki.

Pismo sekretariatu KW potraktowano podobnie jak i pismo chłopów z Bochońki. Nie zażalwiono i nie dokonano adnotacji.

— Zaraz, zaraz — mówił tym razem II-gi sekretarz KP — przypominam sobie, że w tej sprawie coś robiono.

Ale tow. sekretarz nie docenia jednak sprawy wykorzystania zażaleń, nie interesuje się nimi bliżej.

Na niezażalwionej próśbie chłopów z gromady Suchienicze, zażalących się na złe obsługujące klientów, sklepów go urywa się spis napływających do KP skarg.

Jest to skarga z dnia 8 października zanotowana pod numerem 155.

A co dzieje się ze skargami napływającymi po 8 października?

— Nie zdążyłam ich wciągnąć do dziennika — mówi sekretarka.

Dziwny jest los tych wszystkich próśb i skarg, które trafiały do KP po 8 października. Sekretarka nie umie na-

wet powiedzieć, ile ich od tego czasu wpłynęło.

Sposób załatwiania przez KP próśb i zażaleń ludności powiatu sokólskiego świadczy o całkowitym niedocenianiu tego tak ważnego zagadnienia.

Więcej. Świadczy o oderwaniu się od mas; prowadzi do utracenia aurytetytu wśród mieszkańców powiatu, którzy zwracając się do KP oczekują pomocy.

A tymczasem próśby te leżą zapomniane w nie zamkniętych biurkach instruktorów KP, a w Bochońkach, Wyzgach i innych gromadach krzewi się zło, z którym KP nie próbuje walczyć. Stąd złe wyniki w planowym skupie zboża (Wyzgi 72 proc.), stąd panoszą się bezkarnie wroga plotka, której KP w Sokółce nie umie przeciwstawić prawdy popartej czynami.

A przecież nie ma ważniejszego zagadnienia dla partii niż najściślej złączyć z masami. Jedną z nich jest wykorzystanie próśb i zażaleń napływających do KP. Na podstawie dokładnego zbadania tych próśb otrzymujemy obraz stosunków w powiecie, obraz potrzeb ludności.

W myśl uchwały KC o zażalwianiu skarg i zażaleń komitety partyjne muszą wiele uwagi poświęcić referatom skarg i zażaleń. Za sprawne zażalwianie próśb i skarg odpowiedzialnymi są sekretarze komitetów partyjnych. Tymczasem w KP w Sokółce sprawy skarg i zażaleń traktowane są po macoszemu. Zamiast 15 dni, jak przewiduje instrukcja KC, zażalwianie skarg trwa całymi miesiącami, a często w ogóle ich się nie zażalwiał. (E.P.)

Wzmocnić werbunek młodzieży do szkół rolniczych

Dwie jednoroczne szkoły rolnicze w Kukowie (pow. Suwałki) i w Krzyżewie (pow. Wysoko Mazowieckie) pozostawiają w spuściznę po rządach sanacyjnych przystosowane były do systemu gospodarki kapitalistycznej - obszarnej. W szkołach tych kształcili się synowie kulaków, którzy wracali bądź to na własne gospodarstwa umacniając swoje pozycje klasowe, bądź też znajdowali pracę w majątkach obszarnej na stanowiskach rzadców lub karbowych.

Szkoły te mimo nakreślenia w Polsce Ludowej nowego programu nauczania i zapewnienia lepszych warunków nie mogły sprostać zapotrzebowaniu na kadry wykwalifikowanych fachowców dla ciągle rozwijającej się naszej gospodarki rolnej.

W związku z tym zostało otwartych 6 technik rolniczych o poziomie nauczania licealnym — w Łomży, Białymstoku, Oleku, Dąbrowie, Elku i w Białymstoku. Szkoły te przystosowane są do potrzeb naszego rolnictwa. Wychowują odpowiedzialnie wykwalifikowane kadry specjalistów, którzy po skończeniu nauki zdolni są do obsłużenia takiego działu produkcji rolnej, do jakiego byli przygotowani. Są one zastawione na odpowiednią specjalizację w kierunkach: weterynaryjnym, inżynierskim, hodowlą zwierząt domowych, uprawy roślin i zbóż, rachunkowość rolnej i mechaniki rolnej.

Oprócz specjalizacji młodzież zdobywa w technikach rolniczych wykształcenie ogólne na poziomie średnim.

Młodzież korzysta w czasie nauki z olbrzymiej pomocy państwa. Np. w tym roku na ogólną liczbę 830 słuchaczy uczących się we wszystkich liceach rolniczych 543 korzysta z internatów i stypendiów.

Po ukończeniu nauki absolwenci otrzymują pracę w majątkach państwowych, w spółdzielniach produkcyjnych przy powiatowych ośrodkach leczniczo - weterynaryjnych, służąc również pomocą i radą mało i średniorolnym chłopom.

Obok technik rolniczych powoływane są w każdym roku 11-miesięczne szkoły tzw. praktyków specjalistów. Do szkół tych przyjmowani są kandydaci po ukończeniu 7 klas szkoły podstawowej.

W dniu 20 stycznia br. zostanie otwarta pierwsza tego typu w naszym województwie szkoła rolnicza sanitarno-weterynaryjna w Suwałkach.

W związku z rozpoczęciem nowego roku szkolnego oddział szkolnictwa rolniczego przy Prezydium WRN prowadzi na terenie naszego województwa werbunek młodzieży wiejskiej do szkół rolniczych.

W poszczególnych powiatach akcje werbunkowe prowadzi wydział rolnictwa i leśnictwa przy prezydiach PRN.

Jak wynika z dotychczasowego przebiegu akcji werbunkowej nie wszystkie powołane do tego instytucje wywiązują się z obowiązków.

Najlepiej akcja ta przebiega w pow. augustowskim. Żadnego natomiast znaku życia nie dają prezydium PRN w Oleku i w Suwałkach. Podania, jakie złożyli kandydaci, leżą nie rozpatrzone i nie przesłane do województwa.

Jeszcze gorzej przedstawia się sprawa w pow. wysokomazowieckim. Aby nie być gołosłownym przytoczymy charakterystyczny przykład świadczący o biurokratyzmie, który panuje w tamtejszym wydziale rolnictwa i leśnictwa.

Jarosław Herman, syn średniorolnego chłopca z gromady Bokiny, gm. Kowalewiczyszyn, złożył w WRN podanie o przyjęcie do szkoły w Suwałkach jeszcze przed wydaniem instrukcji w sprawie werbunku kandydatów. Wydział Oświaty Rolniczej WRN po otrzymaniu instrukcji w tej sprawie wystosował w dniu 21 listopada ub. r. pismo do Hermana o przesłanie załączników. W tym czasie Herman złożył załączniki w powiatowym Wydziale Rolnictwa i Leśnictwa w Wysokim Mazowieckim z myślą, że będą przesłane do Prezydium WRN. Wreszcie Herman przyjechał osobiście do Białego-stoku, lecz nie zastał tu jeszcze swoich załączników.

Wnioski z tego są proste. Wydziały rolnictwa i leśnictwa przy prezydiach powiatowych rad narodowych muszą więcej uwagi poświęcić sprawie werbunku młodzieży do szkół rolniczych. Na 80 miejsc do 11-miesięcznej szkoły w Suwałkach wpłynęło do piers 46 podań. Znaczna ilość podań leży jeszcze w wydziałach rolnictwa i leśnictwa i nie została przesłana do Białego-stoku. Z tego rodzaju biurokratyzmu zażalwianiem spraw werbunku młodzieży do szkół rolniczych, należało by skorzystać.

N. Chaja

Wykonanie zadań trzeciego roku planu 6-letniego wymaga pełnego wykorzystania rezerw produkcyjnych

W kroczyliśmy w trzeci rok Wielkiego Planu. Mijający rok zakończyliśmy zwycięsko. Nie znaczy to jednak byśmy mieli spocząć na laurach. Czekają nas nowe zadania, większe niż te, któreśmy wykonali. I to nakłada na nas obowiązek zdwojenia naszych wysiłków, obowiązek wnikliwej oceny naszych możliwości zwiększenia produkcji.

Opierając się na dotychczasowych doświadczeniach w wykorzystaniu pracy, kierownictwa poszczególnych zakładów winny śmiało stosować nowe, wydajniejsze metody pracy, które umożliwią zarówno zwiększenie produkcji, jak i poważną obniżkę kosztów własnych. Zadaniem organizacji partyjnych i rad zakładowych jest czuwanie nad tym, by inicjatywa przodujących robotników nie była zaprzeczana z winy kierownictwa, które czasem chętniej woli wykazać się konserwacją, chociażby nawet zaniżeniem planu, niż wykorzystując w pełni twórczy zapal załogi plan ten skorygować z myślą o zwiększeniu produkcji.

Przykłady mówiące same za siebie

Duże możliwości obniżenia kosztów własnych i zwiększenia produkcji mają jeszcze Białostockie Zakłady Przemysłu Węglanego, ale skutkiem niewłaściwej, oportunistycznej postawy kierownictwa, jak też i braku dostatecznej bojowości ze strony organizacji partyjnej i rady zakładowej nie są one do końca wykorzystane.

Np. Oddział „A” zatrudnia około 40 procent tkaczy na krosnach pojedynczych, a za ledwie 60 procent tkaczy pracuje na krosnach dubelto-

wych (dwa krosna obsługuje jeden tkacz). Kierownik zakładu, ob. Muszyński, fakt ten tłumaczy tym, że rzekomo nie wszyscy tkacze daliby sobie radę z dwoma krosnami. Takie stanowisko jest z gruntu fałszywe i przynosi poważne straty zakładowi. W tysiącach zakładów włókienniczych już dawno w ogóle nie stosuje się systemu jednokrosnowego.

Białostockie Zakłady Przemysłu Węglanego posiadają takich tkaczy, jak Mieczysław Jelski wyrabiający 116 proc. normy, Herman Majer — 113 proc. normy, Władysław Lejward — 120 proc. normy, Ludwik Lebensztejn — 114 proc. normy, Edward Dachowicz — 116 proc., Franciszek Sawicki — 112 proc., Józef Szygalski — 113 proc. I z tych przodujących trzeba czerpać wzory w pracy.

W Białostockich Zakładach przodujący robotnicy pracują zresztą nie tylko na dwóch, ale nawet i na trzech krosnach. Takim jest Zygmunt Teul z zakładu „C”, który wyrabia 120 proc. normy na obsługiwanych przez siebie maszynach.

Widzimy więc, że kierownik zakładu ob. Muszyński nie ma racji. O co więc chodziło kierownikowi Muszyńskiemu? Chodziło o to, by na „wszelki wypadek” mieć ukryte rezerwy, gdyż nie może on tłumaczyć się nieudolnością tkaczy, którzy przecież na każdym kroku swoją pracą zbijają jego twierdzenie.

Co na to organizacja partyjna

Organizacja partyjna zagadnieniu temu nie poświęcała dotychczas należytej uwagi.

Na zebraniach partyjnych mówiono o realizacji planów produkcyjnych, o kosztach produkcji, ale nie postawiono jasno i konkretnie jako czołowego zagadnienia walki o wprowadzenie nowych wydajniejszych metod pracy.

Podstawowa organizacja nie postawiła przed kierownictwem zakładu zagadnienia mechanizacji pracy, co również wpłynęłoby na obniżkę kosztów własnych. Np. w młokrej wykańczalni przewozi się szuki materiały wózkami ręcznymi. Wózek taki musi pchać pięć osób i to silnych. Do wózka motorowego zaś wystarczyłby tylko jeden człowiek. Na podstrzygarkach przy każdej maszynie pracują dwie kobiety, a w zupełności wystarczy trzy pracownice na dwie maszyny. Na prasownicach pracują dwie kobiety, a wystarczy w zupełności jedna — jeżeli przy zakładaniu szuki pomoże jej brakarka, która siedzi obok niej.

O tym nigdy nie mówiono na zebraniach organizacji podstawowej. Przyjęto bezkrytycznie wywody kierownika Muszyńskiego.

Rada zakładowa musi mobilizować

Takimi samymi kategoriami myślała rada zakładowa. Przewodniczący jej tow. Ed-

ward Kądziewicz uważa, że zwiększenie wydajności pracy nie rozwiąże kwestii obniżki kosztów własnych. A przecież zadaniem rady zakładowej jest mobilizowanie robotników do zwiększenia wydajności pracy — zwalczanie wszelkiego rodzaju nierobstwa, wskazywanie na konieczność systematycznego prowadzenia walki z marnotrawstwem czasu. A więc ciągła walka o obniżkę kosztów produkcji, o plan.

Bieżący rok, trzeci rok planu 6-letniego stawia, przed nami nowe zadania, które będziemy w stanie wykonać jedynie przy pełnej mobilizacji naszych sił, naszej inicjatywy i przedsiębiorczości. O tym trzeba pamiętać. I z tych wskazań trzeba umieć wyciągać wnioski w codziennej pracy.

Z. B.

Dzieci dziękują rodzicom za spełnienie obowiązków obywatelskich

Szkoła Podstawowa w Gibbach bierze czynny udział w życiu społecznym swego rejonu, żyje zagadnieniami dnia. W trzecią rocznicę powstania Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej działowa szkolna podziękowała w piękny sposób 15 najlepszym chłopcom, którzy najbardziej wyróżnili się w planowym skupieniu zboża i w uregulowaniu wszystkich zobowiązań względem państwa.

Już na tydzień przed tym lekcje rysunków i robót ręcznych były bardzo ożywione. Dzieci rysowały na arkuszach brylujących ciękawe motywy z kłosów zbóż, kwiatów, liści, dobrały jak najstarsze farby, harmonizowały kolory. Na lekcjach języka polskiego go do namalowanych laurów ułożono tekst. Najładniej piszący zabrał się do roboty:

„Dobremu obywatelowi Polski Ludowej, Morozowi Bolesławowi z Gib, za wypełnienie zobowiązań względem Państwa w roku 1951 z nad-

wyżką — serdeczne podziękowanie i gratulację przesyła Szkoła Podstawowa w Gibbach” — można było czytać na jednym z arkuszy.

Po ukończeniu robocizny pięć nasile zwojów brylujących przepasanych czerwonymi wstążkami ułożono na stole w pokoju nauczycielskim.

Nazajutrz wczesnym rankiem dzieci zebrały się w klasach, gdyż każde chciało wziąć udział we wręczaniu podziękowań.

Wybrano delegację, wyznaczoną do tego, kto ma udać się. Grupy ruszyły w różnych kierunkach.

Chłopi dziękowali działowi za miłą niespodziankę, czując zadowolenie z dobrze spełnionego obowiązku i wiedząc, że pion ich pracy ceni klasa robotnicza Polski Ludowej. W dzieli też radość w oczach swych dzieci, którym budująca się Ojczyzna niesie jasną przyszłość.

A. Ludomir — Giby

Wczoraj i dziś służby zdrowia w Hajnówce

Robotnicza Hajnówka, podobnie zresztą jak i cały powiat białski, należała w czasie rządów sanacyjnych do najbardziej upośledzonych, zwłaszcza jeśli chodzi o służbę zdrowia i warunki sanitarne. W rzeczywistości trudno jest nawet mówić o służbie zdrowia w tych czasach w Hajnówce. Brak tu było szpitala, a Raza Chorych z całym

swym biurokratycznym aparatem administracyjnym tylko w bardzo małym stopniu zaspakajala potrzeby robotniczej Hajnówki.

Dziś w Hajnówce jest inaczej. W 1949 r. został tu otwarty Szpital Powiatowy o 100 łóżkach i liczba ta w najbliższym czasie wzrosła o dalsze 60. Szpital posiada oddziały: chirurgiczno-wewnętrzny, położniczo-ginekologiczny, zakaźno-płucny i pediatryczny. Ludność Hajnówki i dużej części powiatu białskiego znajduje tu należyłą opiekę lekarską. Bardzo często korzystają ze szpitalnego leczenia mało i średnio rolni chłopi, którzy przed wojną w wielu wypadkach o szpitalu nawet marzyć nie mogli, bo przekraczało to ich materialne możliwości. Chorzy mają w hajnowskim szpitalu idealne warunki leczenia. Szpital znajduje się tuż obok sosnowego lasu. Szybko też chorzy powracają do zdrowia.

Szpital w Hajnówce może poszczycić się poważnymi osiągnięciami. W oddziale gruźliczym z dużym powodzeniem stosuje się leczenie teoretyczną, przepalanką i innymi, nowoczesnymi metodami. Zresztą jest to właściwy jedyny szpital, gdzie tego rodzaju zabiegów są bardzo często stosowane. W ciągu jednego roku wykonano tu ponad 100 zabiegów ciężkich i ponad 500 średnich. Dużą pomocą w leczeniu jest istniejąca przy szpitalu przychodnia specjalistyczna, laboratorium i rentgen.

Poważną bolączką hajnowskiego szpitala jest brak karetek pogotowia, stacji przetaczania krwi, jak również katastrofalny brak obsady lekarskiej, a szczególnie wykwalifikowanych pielęgnarek, co ujemnie odbija się na pielęgnacji chorych. Co prawda w ostatnich latach wiele salowych awansowało na pielęgnarki i wywzłaziły się one ze swych obowiązków bez zarzutu, ale jest ich jeszcze stanowczo za mało.

Jest to właściwie jedyna bolączka szpitala. Praca personelu szpitala cieszy się dużym uznaniem chorych. Zresztą nie dziwnego, bo pracują tu aktywne organizacje partyjne, koło związkowe i rada miejscowa. Odbywają się częste narady robocze przy udziale wszystkich pracowników szpitala i prowadzone jest systematyczne szkolenie zawodowe i ideologiczne.

Na progu trzeciego roku planu 6-letniego personel szpitala w Hajnówce może się poszczycić, że zrobił dużo dla realizacji naszych planów gospodarczych, bo starał się zawsze nieść ulgę cierpiącym i starał się jak najszybciej przywracać do pracy produkcyjnej ludzi, wytrąconych z niej chwilowo przez chorobę.

P. Myślejko — Hajnówka

Dlaczego?...

...kierownictwo GS-u w Kleszczach nie postara się zlikwidować pijanstwa i awantur w gospodzie, gdzie nie można spokojnie spożyć żadnego posiłku, bo kierownik gospody awanturuje się z pijanymi konsumentami, nie ustępując im w wulgarności wyrażań, jak to miało miejsce 24 grudnia? (3695)

...w dniu 17 grudnia o godz. 5.20 pocztą w Bielsku Podlaskim nie przysłała pracownica po odbiór pocztą z PKS-u, co opóźniło odjazd samochodu? (3632)

...konduktorka nr. 173 w samochodzie PKS-u nr. 9695 na trasie Brańsk-Kadlubówka pobierała w dniu 8 bm. za bilet po 2,40 zł zamiast jak opiewa cennik 1,80 zł? (3435)

...Prezydent MRN w Oleku nie reaguje na plagę bezpańskich psów włóczących się po mieście i urządzających po nocach „koncerty” a nierzad napadających na dzieci? (3210)

Z kumoterskiej łączki

Augustów (kor.) — Kumoterswo w kirmie „Iskra” w Augustowie stało się wprost przysłowiowe. Bilety ulgowe i na lepsze miejsca są sprzedawane niemal tylko po znajomości. Gorzej, że rozpanoszyło się tu i pijanństwo.

W dniu 26 grudnia miał być wyświetlany film „Zasada”. Bilety na obydwie seanse zostały wykupione. Do wyświetlania filmu jednak nie doszło, bo kierownik kina Jan Łapla i kinomechanik Stanisław Hermanowski przysłali do pracy kompletne plany Manipulując po planem zepsuli aparat, co uniemożliwiło wyświetlanie filmu.

Na interwencję MO przystąpił do reperacji i seans zaplanowany na godz. 17 rozpoczął się o godz. 20. Na

sal było tylko 30 osób, bo reszta rozeszła się do domu.

A. Gromow

Brańsk (kor.) — Sklep „Bata” w Brańsku prowadzi małżeństwo Hofmanów i to w bardzo swobodny sposób. Gdy w dniu 15 grudnia Eugeniusz Sienkiewicz chciał kupić skóry na buty, to choć był w sklepie dwa kawałki, Hofman oświadczył, że są już sprzedane, a gdy w dniu 17 grudnia jedna z chłopek chciała kupić buciki, Hofmanowa zbyła ją odpowiedzią, że są tylko nieparzyste.

Chłopów zmuszonych robić zakupy w tym sklepie dziwi, jak to może być, żeby sprzedawano ludziom nieparzyste buty i co to za ludzie, co chcieli nieparzyste buty kupować. Bo przecież chyba fabryka butów nieparzystych nie przysyła. W. Falkowska

Korespondenci werbują nowych prenumeratorów

Wezwanie tow. tow. Sada-nowicza i Sasnowskiego do wszystkich korespondentów, aby werbowali nowych prenumeratorów „Gazety Białostockiej” zatacza coraz szersze kręgi. Ostatnio Stanisław Wróblewski z Oleka zwerbował w swej szkole 7 nowych prenumeratorów.

Korespondenci z Elku, Grzegorz Dubowski i Czesław Rybkowski dzięki usilnej pracy propagandowej zwerbowali 26 nowych prenumeratorów wśród młodzieży Szkoły Ogólnokształcącej TPD w Elku.

Jan Koniecz uczeń Liceum Administracyjno-Handlowego w Białymstoku jest kolporterem gazet przy tej szkole. Obowiązki swe pojmując należycie i nie ogranicza się do mechanicznego załatwiania prenumeratorów, lecz przeprowadza z nimi obszernie rozmowy na temat korzyści płynących z czytania gazet i czasopism. W wyniku pracy propagandowej zdołał zwiększyć liczbę uczniów-prenumeratorów „Gazety Białostockiej” z 40 w grudniu na 50 w styczniu.



Szybko umacnia się spółdzielczość produkcyjna na wsi białostockiej. Z każdym dniem wznosi się coraz więcej budynków gospodarczych w spółdzielniach.

Na zdjęciu: Kuźnia spółdzielcza w spółdzielni produkcyjnej w Czyżach w pow. białskim wybudowana z pustaków wyprodukowanych w spółdzielczej betoniarni.

NASI KORESPONDENCI PISZA

Usprawnić przejazd dla powracających z pracy

Z Hajnówki do Bielska dojeżdża codziennie przeszło 100 robotników i około 120 uczniów szkół średnich. Jeśli z dojazdem do Bielska nie ma większych kłopotów, to powrót z Bielska do Hajnówki jest znacznie trudniejszy, zwłaszcza w dni targowe.

Np. 13 grudnia, przeszło 50 uczniów i robotników z biletami miesięcznymi nie mogło się dostać do pociągu odjeżdżającego z Bielska o godz. 17 m. 30. Wszystkie miejsca były zajęte już wcześniej przez handlarzy i spekulantów, którzy formalnie zapchali wagony koszarą i walizkami. A takie wypadki zdarzają się przynajmniej raz w tygodniu, a czasem i częściej. Zainteresowani uczniowie i robotnicy zapytują, czy nie można byłoby usprawnić przejazdu koleją, a z drugiej strony zainteresować Komisję do walki ze spekulacją zawartością bagażu handlarzy i spekulantów.

W. Prywałow Hajnówka

Czyja wina?

Bolesław Jabłoński ze wsi Kadlubówka w gm. Brańsk zakontraktował wiosną 1951 r. 1 ha 1 mu. W dniu 28 listopada zamiast zaplanowanych

28 kwintali zdał do roszarni w Bielsku Podlaskim 40 kwintali lnu III i IV klasy. Należność pobłaż częściowo w postaci materiałów włókienniczych, resztę zaś w kwocie 846 zł miał otrzymać przekazem pocztowym.

Mija już drugi miesiąc, a pieniądzy nie ma. W dniu 5 grudnia Jabłoński wysłał do roszarni monit w sprawie swej należności, na co otrzymał odpowiedź, że pieniądzy zostały wysłane. Nasuwa się pytanie, czy naprawdę roszarnia pieniądzy wysłała, bo przecież Brańsk nie jest ani za górami ani za morzami. (3435)

W. Falkowski — Brańsk

Czy nie lepiej naprawić?

Na drodze łączącej gromadę Tokarowszczyznę z siedzibą gminy Zabłudów znajduje się przegrany dziurawy mostek. Nieraz widzi się, jak chłopci ciężko pracują nad wydobyciem uwleżłego w błocie wozu, ale chyba nigdy im nie przyszło do głowy, że cierpią z własnej winy.

Nie trudno byłoby całej gromadzie wziąć się do pracy i szarwarkiem zreperować most, bo z odrobieniem szarwarku w gromadzie Tokarowszczyznę, nie jest zbyt wesoło.

Tym sposobem odrobiliby gromada ciążący na niej szarwark i zreperowałyby drogę

będącą utrapieniem wszystkich przejeżdżających. Chyba lepiej tak zrobić, niż niszczyć wozy i kłąć na dziurawy most. (3474)

B. Snarski — Narew

Pomieszany węgiel

Naczelnik Urzędu Pocztowego w Radziłowie, pow. Grajewo, Antoni Saliński zmagazynował węgiel urzędowy razem ze swoim. W mieszkaniu naczelnika jest bardzo ciepło, gorzej natomiast w lokalu urzędu. Liśtonosze pracują w kożuchach, bo od 15 grudnia naczelnik wydaje wprost mikro skopiłne porcje węgla na opałenie urzędu.

Zresztą nie w tym dziwnego. Po prostu naczelnikowi pomieszał się węgiel i nie wie, który jest jego własny, a który urzędowy. Dla spokoju sumienia wólcę na wszelki wypadek uważać wszystkie węgiel za swą prywatną własność. (3703)

F. Zukowski — Radziłów

„Wydajna praca”

W gminie Dojlidy (pow. Białystok) pełnomocnikiem CUSIK jest sołtyś gromady Clasne, Rasiński. Praca jego polega na wypisywaniu kilkunastu kwitów rozchodzących dziennie i wysyłaniu kadowych sprawozdań do powiatu. I to wszystko. Aha, jest bardzo punktualny, je-

śli chodzi o kończenie „roboty” trochę mniej punktualny w rozpoczynaniu pracy, bo niemal codziennie się spóźnia.

Od sierpnia był tylko raz na zebraniu gromadzkim w Sobolewie, bo co go obchodzi planowy skup zboża czy kontraktacja trzody chlewnej. Przecież mimo jego „starań”, gmina Dojlidy nie jest jeszcze na szarym końcu, uważa więc, że powinien za swą „pracę” otrzymać premię.

Jako sołtyś pracuje również źle, bo gromada Clasne, należy do najgorszych w gminie.

St. Bętkowski — Dojlidy

Każdy sobie rzepkę skrobie

W dniu 20 grudnia mieszkaniec Oleka był naprawdę zdezorientowany, gdzie pójść, bo TWP ogłosiło, że w sali Teatru Miejskiego odbędzie się odczyt o godz. 16.30, a o godz. 17 kino objazdowe zapowiedziało wyświetlanie w tej samej sali filmu „Tajna misja”. Wszyskim jednak przeszkodził powiatowy zjazd ZSCh, który odbywał się w tym dniu również w sali teatru.

Jak widać organizatorzy imprez pracują w myśl zasady „każdy sobie rzepkę skrobie”. A wynika stąd tylko bagatel — nie więcej.

R. Zukowski — Oleko

Jeszcze o młodzieżowych brygadach produkcyjnych

Dwukrotnie już w obszernych artykułach omawialiśmy sprawę młodzieżowych brygad produkcyjnych w białostockich fabrykach. Do dziś jednak Zarząd Wojewódzki ZMP nie zainteresował się bliżej tymi brygadami. Do dziś liczba brygad młodzieżowych jest jeszcze znikoma. Postaramy się więc teraz jeszcze raz scharakteryzować istniejącą sytuację i spodziewamy się, że tym razem cała białostocka organizacja ZMP dołoży wszelkich starań, aby zorganizować na nowo te brygady, które wskutek niedbalstwa Wydziału Młodzieży Robotniczej ZW zostały zdeorganizowane.

Na początku ub. r. przystąpiono do organizowania tych brygad w naszym mieście. Powstało ich wówczas około 50. Brygady te w początkowym okresie istnienia pracowały dobrze, wyśoko przekraczając normy.

Nie miały jednak żadnej opieki tak ze strony swych władz organizacyjnych: Zarządu Miejskiego i Wojewódzkiego ZMP. Jak również ze strony kierownictwa poszczególnych zakładów produkcyjnych.

Kierownictwa nie tylko, że nie spieszyły z pomocą brygadam, lecz wprost przeciwnie, stawiały przeszkody przed młodzieżą, powodując rozwiązanie tych brygad. Jak to miało miejsce w parowozowni PKP w Białymstoku.

Napotykać na trudności brygady obniżały swą wydajność pracy i bądź to zostały rozwiązane przez kierownictwa zakładów produkcyjnych, bądź też same się rozprasały.

Tak było m.in. w Białostockich Zakładach Przemys-

lu Włókienniczego, w oddziale „B”, gdzie z 10 brygad nie pozostało śladu, oprócz dobrego wspomnienia po ich pracy. Dotyczy to również oddziału „A”, w którym brygady młodzieżowe zostały rozwiązane.

Zastanawiające, dlaczego wydział robotniczy Zarządu Miejskiego i Wojewódzkiego ZMP nie dbają o rozwój młodzieżowych brygad produkcyjnych. Odseparowały się one od życia młodzieży w zakładach pracy i nie wiedzą, co się tam dzieje.

Czasami odwiedzi ktoś z tych wydziałów zakład produkcyjny, niejednokrotnie w nocnej porze, jak to praktykował tow. Turski, kierownik Wydziału Robotniczego ZW ZMP, obchodząc ZMP-owcom

pomoc przy organizowaniu nowych brygad produkcyjnych. Kończyło się jednak z zasady na czczych obietnicach, które nigdy nie były realizowane, a co gorsza nie odnosiły również skutku interwencji członków istniejących brygad.

Podobne ustosunkowanie się do brygad, rzecz jasna, nie podniosło ich poziomu organizacyjnego, lecz doprowadziło do tego, że obecnie z 50 brygad zostało około 18.

Kierownictwo ZW ZMP poczyniło z pewnością wszelkie starania, aby powiększyć poziom organizacyjny istniejących brygad produkcyjnych, ożywić brygady, które zostały rozwiązane i przystąpić do organizowania nowych zespołów młodzieżowych.

Ponad 5 tys. dzieci wyjedzie na kolonie letnie

Wydział Oświaty Prezydium MRN rozpoczął już przygotowania do tegorocznej akcji kolonii letnich. Na kolonie letnie wyjedzie w 1952 r. ponad 5 tys. dzieci.

Kolonie będą ogółem 28 i zostaną one rozmieszczone w większości w naszym województwie. Korzystać z nich będą dzieci rodzin wielodzietnych i tych, którzy mają ciężkie warunki mieszkaniowe.

W czasie pobytu na koloniach dzieci będą otoczone troskliwą opieką przez uczniów Liceum Pedagogicznego

TPD, którzy zostaną specjalnie w tym celu przeszkoleni na kursie, jaki zorganizuje dla nich Wydział Oświaty Prezydium MRN.

Akcja kolonii letnich rozpocznie się 1-go sierpnia br., a dzieci będą wyjeżdżały w różnych terminach, zaraz po zakończeniu zajęć szkolnych.

Kolonie letnie będą również organizowały poszczególnie zakłady pracy dla dzieci swych pracowników. Kierownictwa tych zakładów winny już teraz zgłosić do Wydz. Oświaty Prezydium MRN projektowane terminy. (s)

Kary dla kierowców-pijaków

Pomimo zarządzeń Wydziału Komunikacyjnego przy Miejskiej Radzie Narodowej o zakazie nadużywania alkoholu wśród kierowców pod czas godzin pracy, zdarzają się wypadki, że niektórzy szoferzy lekceważą sobie te zarządzenia.

Należy do nich kierowca samochodowy Stefan Kurcewicz, który będąc w stanie nietrzeźwym spowodował wypadek samochodowy. Kurcewicz za wykroczenie przeciwko przepisom o ruchu kołowym w mieście został ukarany grzywną, a wydział samochodowy przy Prezydium

MRN w Białymstoku odebrał mu prawo jazdy.

W grudniu ub. r. stwierdzono również nietrzeźwość u kierowcy samochodowego Leona Kuklika, którego pozbawiono prawa kierowania samochodem na okres dwóch tygodni.

Za podobne przewinienie pozbawiono również prawa jazdy na okres dwóch tygodni Lesława Garnarczyka.

Kary wymierzone tym kierowcom winny być ostrzeżeniem dla wszystkich szoferów, którzy wylamują się jeszcze spod socjalistycznej dyscypliny pracy. (b)

W szufladzie biurokraty

Trzy obiecujące piśmka

Anna Jachimowicz w dniu 3 sierpnia 1951 r. została przyjeta do pracy w PGR Biała Olecka w charakterze młodszego pielęgniarke. Do pracy skierował ją Wydział Zdrowia Prezydium WRN w Białymstoku.

Mimo, że Jachimowicz pracuje już 5 miesięcy nie otrzymała dotychczas poborów. Na interwencję w Prezydium WRN nadesłano jej już trzy piśmka mówiące, że pobory jej się należą, że je otrzymała i t.d., lecz niestety pieniędzy nie ma, bo w szufladzie jakiegoś biurokraty uknęła.

sprawa Anny Jachimowicz. Wydział Zdrowia Prezydium WRN powinien przetrząsnąć szuflady swoich urzędników. (3623)

J. Bulkowski

Sołtys gromady Kiersnowek w gm. Brańsk złożył w imieniu gromady podanie do Ekspozytury PKS w Białymstoku o uruchomienie przystanku PKS przy gromadzie Kiersnowek na trasie Białek — Brańsk. Mimo, że upłynęło już kilka miesięcy nie ma ani przystanku, ani odpowiedzi. (3632)

W. Falkowski.

Nasz felieton

Końskie kłopoty

Prezydium GRN w gminie Pruska w pow. grajewskim zakupiło węgla na opał dla szkół i swego lokalu.

Węgiel leżał tak długo na rampie, aż część jego „znikła”.

Szkołom węgla starczyło, a dla Prezydium zabrakło. Lecz od czego są pomysły. Przewodniczący Prezydium GRN znalazł wyjście: — Na co nam chlewa, jeśli nie mamy opał? Trzeba wyrzucić belki w chlewie i opalać chociaż jeden pokój.

Jak postanowił tak i uczynił. Zdecyzował, że zadzwoni do przewodniczącego i pracownicy Prezydium GRN. Nie spodobała się ona tylko komitowi. Biedny stoi w chlewie i chucha w kopyta. Prawdopodobnie wybiera się do Prezydium PRN w Grajewie z podaniem, w którym ma prosić o zabezpieczenie chlewa od mrozu i zawałenia się.

A tymczasem w lokalu Prezydium GRN jest ciepło. Szko-

da tylko, że grzeje jeden piec, a pracowników jest kilku. Urządzają więc wszyscy w jednym pokoju i przy jednym biurku, a raczej przy piecu, zmieniający się kolejno. Kilku stoi przy piecu, a jeden siedzi przy biurku. Gdy zadzwoni telefon, siedzący wstaje, a jego miejsce zajmuje pracownik spod pieca. I tak urządzają wszyscy po trochu. Gorzej jest wieczorem, bo nie mogą dojść ładu w swych aktach rozrzuconych na wspólnym biurku.

Kto zlikwiduje ten bałagan w Prezydium GRN w Prusce? Chyba koń, gdy mu doku czy mróz i chaotyczna gospodarka, jego gospodarz wskutek czego złoży on zażalenie do Prezydium PRN.

Mamy jednak iakierkę nadziei, że Prezydium PRN w Grajewie uprzedzi pokrzywdzonego konia w zlikwidowaniu tego bałaganu. (3476)

Na podstawie korespondencji opracował Jeż

OGŁOSZENIA DROBNE

Zguby

SKRADZIONO kartę meldunkową na nazwisko Olechno Irena wieś Niemceznym gm. Korycin pow. Sokółka. 4-1

ZGUBIONO prawo jazdy traktoryzisty III kat. wydane przez TOR w Kwidzynie na nazwisko Achrem Bolesław zam. Białystok Horodniańska 12. 2-1

ZGUBIONO metrykę urodzenia, kartę wymeldowania na nazwisko Maryniak Elżbieta zam. Brańsk, ul. Gen. Świerczewskiego 5. 1-1

„Gazeta Białostocka” — organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej Redaguje Komitet. — Wydawca: RSW „Prasa”. Redakcja i administracja Białystok, ul. Kilińskiego 13. Telefony: redaktor naczelny 614, 2-ca red. naczelnego 616, sekretarz redakcji 23-22, redakcja nocna 23-23, centrala 727, 749, 749.

Biał. Zakł. Graf. w Białymstoku.

T-3-12501

Nie należy niszczyć skórek zajęczych

Trwa obecnie sezon polowań na różnorodną zwierzęcą łowną, wśród której ze względu na poważny stan liczebny czołowe miejsce zajmują zajęcy. Zajęcy pada setki tysięcy w czasie corocznych polowań, a ich skórki przedstawiają dla myśliwego znaczną wartość, gdyż może je sprzedać, otrzymując za skórki I klasy 10,50 zł, II kl. 7,80 zł, III kl. 5,25 zł i IV kl. 2,10 zł za sztukę.

Niestety myśliwi nie doceniają znaczenia skórek zajęczych, niszcząc je najczęściej z powodu nieumiejętnego zdejmowania, obróbki i konserwacji. Z tego względu przemysł państwowy ponosi poważne straty nie tylko ilościowe, ale i jakościowe, ponieważ porwane czy postrzępione skórki są najcięższe wyrzucane razem z odpadkami.

Stan ten musi ulec szybkiej zmianie. Obowiązkiem spo-

łeczny każdego myśliwego winno być dążenie do całkowitej likwidacji marnotrawstwa i uzyskania skórek zajęczych o jak najlepszej jakości. I jeszcze jedno: ponieważ skórki zajęcze nie są na ogół wykorzystywane przez myśliwych, należy je dostarczać do punktów skupu.

Skórki zajęcze skupują PZGS-y i GS-y. W Białymstoku zajmują się skupem skórek zajęczych: Oddział Wojewódzki Centrali Skór Surowych, mieszczący się przy ul. Kijowskiej 10, Państwowa Centrala Leśnych Produktów Niedrzewnych „Las” przy ul. Surażskiej 4 oraz placówki GS przy Rabiniańskiej 1 i na Sienym Rynku.

Obchodząc się umiejętnie ze skórkami zajęczymi, a następnie sprzedając je w punktach skupu, przysporzymy naszemu przemysłowi wiele surowca. (s)

Śladem listów i korespondencji

Przeostrogą dla dorożkarzy

Dość często w Białymstoku zdarzają się wypadki pobierania przez dorożkarzy wygórowanych cen za przejazd. Od ustalonej taksy ceny te są nieraz wyższe o 200 i więcej procent.

O jednym z takich dorożkarzy pisał nasz korespondent M. Remza w notatce „Samowola dorożkarzy”, wydrukowanej 27 listopada.

Właściciel dorożki Nr 63 Antoni Borowski za przejazd z ul. Elektrycznej na Dworzec Centralny pobrał

15 zł. Prezydium MRN komunikuje, że za pobranie wygórowanej ceny za przejazd odebrano mu pozwolenie na wykonywanie zawodu dorożkarskiego. Powinno to być przeostrogą dla innych dorożkarzy, którzy stosują w pobliżu cen metodę Borowskiego.

Nietaktowną konduktorkę ukarano

Na notatkę p.t. „Nietaktowna konduktorka” (wydrukowaną 20 września) Prezydium MRN w Białymstoku zakomunikowało, że za niewłaściwe postępowanie w stosunku do pasażerów autobusów komunikacji miejskiej konduktorka Bronisława Wróbel udzielono nagany z zastrzeżeniem, że w razie powtórzenia się podobnego wypadku zostanie ona zwolniona z pracy w drodze dyscyplinarnej.

Oświetlenie ulic w Elku

W związku z notatką wydrukowaną dnia 23 listopada w rubryce „Dlaczego?”, w której pisaliśmy o braku światła przy ul. Wojska Polskiego w Elku, Prezydium PRN poinformowało nas, że ulica ta zostanie oświetlona w najbliższych dniach.

Program radiowy na 4 stycznia

Program I na falę 1322 m.
5.10 Koncert poranny. 6.05 Wzdech Radia. 6.35 Wałce w muzyce symfonicznej. 7.20 Pieśni i muzyka ludowa różnych narodów. 8.20 Popularne utwory kompozytorów polskich. 8.55 Melodie i piosenki radzieckie. 10.10 Audycja dla przedszkoli. 10.53 „Poselstwo Tagliona”. 11.45 Głosy kobiety. 12.45 „Na swój sposób”. 17.30 Ludomir Różycki. 18.20 Stylizowana mawiolecia muzyka ludowa. 18.45 Aud. dla wsi. 19.00 Muzyka operowa. 21.55 Melodie o zmierzchu. 22.25 Muzyka taneczna.

Dzienniki: 7.00, 12.04, 16.00, 20.00.

Program II na falę 387 m.

5.55 „Wiatr Pokoju”. 6.30 Koncert poranny. 13.45 Muzyka dla wszystkich. 14.30 „Gorące dni” — odcinek powieści. 16.30 Audycja dla świetlic dziecięcych. 18.35 Melodie o zmierzchu. 19.00 Koncert solistów. 19.30 Wzdech Radia — kurs II. 20.00 Koncert. 20.40 Notatnik chiński — Jerzego Putramenta. 21.35 Wiadomości sportowe. 21.50 Audycja dla wykładowców kursów partyjnych II dopnia. 22.47 Muzyka taneczna. Dzienniki: 7.00, 12.04, 16.00, 20.00.

Kronika białostocka

* Odczyt na temat „Energia atomowa” zostanie wygłoszony w dniu dzisiejszym, 4 bm., w Spółdzielni Krawieckiej „Król” mieszczącej się przy ul. Przejazd 2. Odczyt wygłosi prelegent Towarzystwa Wiedzy Powszechnej.

REPERTUAR TEATRU

Teatr im. A. Węsierskiego „Wieszcz trzech królów”. Początek o godz. 18.30.

REPERTUAR KIN

Kino „Ton”: „Pogromca Atamana”. Początek o godz. 18, 19 i 20.
Kino „Pionier”: „Wyzwolona ziemia”. Początek o godz. 17 i 19.

W województwie

Kino „Bałtyk” w Suwałkach: „Poddany”.
Kino „Iskra” w Augustowie: „Wędrowni czarodzieje”.
Kino „Znicz” w Bielsku Podlaskim: „Zasadzka”.
Kino „Wolność” w Hajnowce: „Rywal”.
Kino „Przyjaźń” w Grajewie: „Wesołe kumoszki z Windsoru”.
Kino „Zorza” w Elku: „Wesoły jarmark”.
Kino „Kłos” w Sokółce: „Burmistrz Anna”.
Kino „Przedownik” w Kolnie: „Tajemnica sybu naftowego”.
Kino „Oka” w Goldapi: „Wielka siła”.
Kino „Gwardia” w Sejnach: „Dusze czarne”.

WAŻNIEJSZE TELEFONY

Woj. Stacja Pogotowia Ratunkowego, przy ul. 1-go Maja 83, tel. biura wezwania 9-09, informacji 555.
Miejska Straż Pożarna, tel. 08.
Dziury aptek: Apteka nr 4 przy ul. Pięknej 2, tel. 22-39.

LISTY CZYTELNIKÓW

Nie dotrzymane przyrzeczenie

W maju 1950 r. 6 robotników zatrudnionych na składnicy spedycyjno-manipulacyjnej Pagedu w Raczkach w pow. augustowskiem delegowano do pracy w Płocicznie. Przed wyjazdem do Płociczna kierownik bazy spedycyjno-manipulacyjnej w Suwałkach obiecał płacić nam diety w wysokości 15,75 zł dziennie.

Przepracowaliśmy maj i czerwiec, lecz wypłacono nam tylko dniówki, a diety nie otrzymaliśmy. Na naszą interwencję w Suwałkach zapewniono nas, że diety będą wypłacone.

Ze względu na to, że byliśmy oddaleni od domu zarobki nas nie wystarczały na utrzymanie rodziny i siebie. Liczyliśmy na to, że wyrównamy swój budżet dietami.

Lecz niestety pieniędzy tych nam nie wypłacono. Obecnie w biurze „Pagedu” w Suwałkach kierowniczka, z którą zawarliśmy umowę zwolniła się z pracy, a na jej miejsce pracuje ktoś inny. Nowy kierownik w ogóle nie chce interesować się naszą sprawą (3619)

Robotnicy z Raczek

Kto pomoże spółdzielcom w Kilianach?

Kino objazdowe odwiedzało poprzednio dość często spółdzielnię produkcyjną „Wół Ludu” w Kilianach, pow. sokólskiego. Seanse odbywały się w sali szkolnej.

Od pewnego jednak czasu kino zaniechało swych przyjazdów, gdyż wyświetlanie filmów w sali szkolnej utrudnia pracę szkoły. Oprócz szkoły w Kilianach nie ma odpowiedniego budynku na sale kinowe.

Natomiast jest duży dom, który wymaga remontu. Budynek ten przeznaczony jest na Dom Ludowy. Po remoncie może on służyć jako sala kinowa jak również i do innych celów oświatowych.

Członkowie spółdzielni głowią się, skąd wziąć kredyty na remont budynku. Władze powiatowe powinny zainteresować się tym budynkiem i w miarę swych możliwości pomóc spółdzielcom (3274)

P. Blaszczyk — Kiliany

Teatr

»Co chcecie«

„Włeczór trzech króli“, komedia w dwóch częściach Williama Szekspira, w przekładzie Stanisława Dygata na scenie Państwowego Teatru im. Aleksandra Węgierki.

„Pomnikiem jesteś bez świetnej mogiły.
Żyjesz, gdyż dzieła twoje będą żyły,
a my je będziemy czcić...“

O tym, jak wielki był autorytet Szekspira wśród współczesnych i jak ugruntowane od razu w świecie literackim Anglii jego znaczenie — świadczy najlepiej cytowany na wstępie fragment z wiersza Ben Jonsona, wybitnego dramaturga i przyjaciela Szekspira.

Największy scenopis angielski, czarujący od paru stuleci setki tysięcy widzów swymi tragediami i komediami, mało ma Szekspir równych w świecie nowożytnym. Jego wielkość nie polega na tworzeniu coraz to nowych interpretacji scenicznych, na nowych pomysłach akcji, lecz na ich artystyczno-psychologicznym opracowaniu i rozwinięciu. Szekspir stworzył olbrzymią galerię indywidualnie zrozniczkowanych charakterów, łącząc jak nikt inny zdrowy realizm z radosną pasją życia, oddając obiektywnie życie ludzkie, z jego dobrem i złem. Poeta z niezwykłą śmiałością stawia kontrasty tragiczno-komiczne doprowadzając naprzeciw siebie wybuchy humoru lub grozy, otwierając najdalsze widnokręgi myślowe i dociekając najgłębszych tajemnic bytu.

„Co chcecie“, czyli „Włeczór trzech króli“, wesoła komedia karnawałowa zamknęła w 1599 roku Szekspir drugi okres swej twórczości, charakteryzujący się przewagą pełnych humoru i pogody krótkich. Ten etap, przeznaczone od „Snu nocy letniej“, „Wszystkiego dobrego, co się dobrze kończy“, poprzez „Wesołe kumoszki z Windsoru“, „Wiele hałasu o nic“ i „Jak wam się podoba“ — obfituje w radosne dla Szekspira przeżycia. Spełnia się jego najskrytsze marzenie: otrzymuje tytuł szlachecki i herb William Szekspir, trzecie dziecko stratiwickiego rolnika i kupca, ciążącego zyski z uprawy roli, sprzedaży zboża, drzewa i garbarni — ogromnym wysiłkiem przełamuje zapory stanowe, dzielące go od życia i stosunków towarzyskich z wykształconą warstwą możnych.

Życie i działalność Szekspira to okres upadku feudalizmu i narodzin ustroju kapitalistycznego. W tym czasie Anglia staje się pierwszą w świecie potęgą morską, bijąc zwycięstwo nad „Niezwyciężoną armadą“ króla hiszpańskiego, opanowuje jedną po drugiej kolonie, dając początek łańcuchowi zamor-

wienia prób dyskusyjnych. W teatrze im. Węgierki te próby odbywały się chyba po to, by zadociec uczynić wymaganiom Min. Kultury i Sztuki. Dyskutowano o dyskusji, a co gorzej nikt nie bierze sobie do serca głosów dyskusyjantów. Tak więc, próba dyskusyjna, zamiast stać się wielką pomocą w pracy reżysera, jest tylko formalnością. Rada artystyczna powinna przełamać stary stosunek do krytyki, tym bardziej, że wiele słyszeliśmy o przejmowaniu wzorów wielkiego teatru Stanisławskiego, dobrych wzorów „Reduty“ itd.

A więc o czym zapomnieli reżyserzy? Ze sceny nie przemawia do nas prawdziwy Szekspir, pełen bajkowości, nieśmiertelnego czaru, Szekspir z okresu swej najświetniejszej twórczości, odbijający głęboko ową epokę.

Trzeba przyznać, że poszczególne odtwórcy ról grają z umiarem, z dobrym wyczuciem delikatności świetnego scenopisarskiego. Ale na tym też jeszcze bardziej razi wady reżyserii. „Włeczór trzech króli“ to okres, w którym Szekspir bezkarnie kpił sobie z młodego mieszczaństwa pod wodzą purytanów.

Na scenie teatru białostockiego jedynie Blazen (Fabian Klebicz) momentami kpił z zarożniętego purytanina Malwollia, co jednak w całości sztuki ukryte jest zbyt już dyskretnie. Klebicz w roli Blazna jest jednym z najlepszych odtwórców szekspirowskiej komedii. Aktor ten, który z powodzeniem pracuje nad sobą, przeżył w krótkim czasie, od „Zielonego Gila“ do „Włeczoru“ poważną rewolucję. W „Włeczorze“ gra z umiarem, nie błaznuje, jest raczej mądrym filozofem stańczykowskiego typu blazna. Jego dowcip nie są płaskie ani sytuacyjne, dobrze harmonizują z epoką drzemającą na wulkanie Anglii. Razi może tylko trochę przesadne akcentowanie niektórych blaznińskich drwinek.

Sam Malwolio w interpretacji S. Golewskiego jest szczególnie dobry w momencie ostrych drwin. Blazna z egzorcyzmów mniśczych, to jest w najmocniejszym momencie sztuki. Szkoda tylko (i tu znów winę reżysera), że ostrze szekspirowskiej satyry zostało stępione.

Doskonałe tradycje roli Violi pomógł tylko Danuś Szumowiczówny. Jest niepokojącym chłopcem, budzi wiele czaru i poezji.

Dorota Dworzyńska dobrze opracowała rolę służebnej Marii. Inteligentnie interpretuje tekst, wczuwa się w swą postać sceniczną. I Maria

mogłaby się stać mocnym akcentem w sztuce, gdyby nie właśnie „zbytek inteligencji“. Bowiem Maria w wykonaniu Dworzyńskiej to nie służebna, ale urodzona arystokratka.

Komiczna para: Sir Tobiasz Czakawa (W. Szypulski) i Sir Andrzej Chudogęba (J. Czerniawski) aczkolwiek niekiedy wywołuje burzę śmiechu, bazuje wyłącznie na dowcipie sytuacyjnym, płaskim, nie starając się właściwie wygrać tak charakterystycznej Szekspira „filozofii komicznej“.

Irena Kopczyńska jako Oliwia, pełna przekory arystokratka, doskonale nie wie, czego chce. Podobną rolę miała Kopczyńska w „Zielonym Gilu“, tak jak Klebicz, tutaj wypadła o wiele lepiej. Tylko, jeżeli już robimy porównania, Klebicz solidnie pracował nad swą rolą, a u Kopczyńskiej niekiedy przebiega pewne niezdecydowanie. Pokrywa to znakomicie urokiem, czarującym otoczeniem, a w gruncie tak fałszywym dla krwiożerczych feodów 1600 roku. Ujęty tym czarem księżę Orsino (J. Barbarski) kocha się w Oliwii z swą całą wielkością, nie widzącą światła poza swoją miłością. U Barbarskiego szwankuje jednak przygotowanie tekstu. Jest czasem niepewny i za bardzo liczy na suflera. Zupełnie nieudolnie już wygrywa moment pogodzenia się z myślą o utracie Oliwii na rzecz Violi.

Sebastian w wykonaniu samego reżysera został oddany bardzo nieszczytnie. Kozłowski, komik, jakgdyby sam kpił z własnych uniesień. To nie romantyczny młodzieniec, ale nieco sztywny, współczesny poszukiwacz przygód.

Porządnie przeholował swą rolę E. Laskowski jako kapitan Antonio, a to co wyprowadził z suflerem (słychać było do dziesiątego niemal rzędu) zasługuje na poważne zastrzeżenia. Szarżował również za bardzo wykonawcy pozostałych, pomniejszych ról: L. Owron, W. Szumowicz, S. Dawczyk, Z. Niek, J. Dietrich, J. Lubinski.

Świetne dekoracje Otto Axera popsuł, można powiedzieć, teatr białostocki. Powiewająca, perkalkowa kotara, chwianie się poszczególnych elementów jak za podmuchem wiatru, hałas i bałagan za kulissami podczas pracy maszynistów — psuje nastrój bajkowości szekspirowskiej.

Po „Zielonym Gilu“ i „Włeczorze trzech króli“ czekamy teraz na dobrą, współczesną sztukę polską.

J. Chudzyński
K. Gruszecki

Narciarze kompletują sprzęt



Wzmógł się ruch w sklepach Centrali Handlowej Sprzętu Sportowego i Szkutniczego.

W sklepie wzorcowym CHSS Nr 3 w Zakopanem pierwszy tegoroczny narciarze kompletują swój sprzęt.

Na zdjęciu: Pracownik warsztatu sklepowego Antoni Nabasik montuje zakupione przez jednego z wczasowiczów narty. CAF fot. Wł. Werner.

WYCHOWANIE FIZYCZNE
i SPORTObiekty sportowe w Olecku
zostaną uporządkowane

W numerze 86 naszej gazety z dnia 10 grudnia ub. r. pisaliśmy o zaniedbaniu urządzeń sportowych w Olecku. W odpowiedzi na nasz artykuł otrzymaliśmy wyjaśnienie Rady Okręgowej ZS „Spójnia“ w Białymstoku, z którego wynika, że obiekty sportowe w Olecku zostały przekazane w roku 1950 kołu sportowemu ZS „Spójnia“ przez Miejską Radę Narodową w Olecku.

Wszystkie urządzenia sportowe wymagały poważnych remontów, gdyż w ciągu wielu lat nie były konserwowane, jak również ulegały zniszczeniu na skutek działań wojennych.

Koło wystąpiło z prośbą do Rady Głównej o przyznanie dotacji na remont obiektów. Otrzymała suma w porównaniu z potrzebami nie była wystarczająca, lecz z dużą pomocą w zabezpieczeniu obiektów przyszła sportowcom młodzież szkolna.

I tak wyremontowano budynki klubowy i przeprowadzono generalny remont pływalni. Stadion doprowadzono do stanu używalności, a ponadto wyremontowano skocznię i naprawiono bieżnię. Przeprowadzono generalny remont nawierzchni kortów tenisowych i szatni oraz reparaację instalacji wodociągowej.

Koło sportowe nie mogło dotychczas wyremontować strzelnicę, gdyż nie była mu

przekazana pozostając własnością SP.

W ciągu ubiegłego sezonu odbyło się tu dużo kursów oraz imprez netylo lokalnych, lecz i wojewódzkich, wskutek czego powstały pewne uszkodzenia obiektów sportowych.

Usterki i zaniedbania na boiskach w Olecku koło postara się usunąć na wiosnę tak, aby posiadane urządzenia sportowe, były należycie przygotowane do rozpoczęcia sezonu.

Ze sportu radzieckiego

W Moskwie zakończono rozgrywki o puchar stolicy ZSRR w piłce wodnej. W rozgrywkach tych brało udział 16 najlepszych zespołów pływackich Moskwy.

W finale zespołów CDSA pokonał mistrza Związku Radzieckiego — drużynę WWS 4:3, zdobywając zaszczytną nagrodę.

W wielu ośrodkach sportowych w ZSRR odbyły się zimowe zawody łyżwiarstwa w jeździe szybkiej.

Bardzo dobre wyniki uzyskał w Swierdłowsku gdzie startowało 11 czołowych drużyn kraju. Na wyróżnienie za sługusze wyniki Siergiejewa z Moskwy, który uzyskał na dystansie 400 m czas 42,8 sek.

Drużynowo w tych zawodach zwyciężył zespół Dynama.



PRZEDPOLE

Julian Gatoj

— Włecie, jak jest. Gospodarka indywidualna nie da nigdy takiej wydajności co zespołowa. Zresztą te rzeczy tyle razy omawialiśmy. Znaleźć statut — włecie czego się trzymać. Nie wstydzicie się, tylko gadajcie. Robimy spółdzielnię czy nie?

Mitrega nachylił się nad stołem jakby w zamiarze opuszczenia swego miejsca i wmlaszania się między zebranych, by im udzielić swego zapachu, niewidocznego teraz, ale ożywiającego beznamiętnie tego małego szczupłego człowieka. Oczy ogółu skierowały się ku Dąbkowi. Jednak nie Dąbek wystąpił. Ku zdumieniu wszystkich podniósł się młody, przystojny Kilmek. Zwrócił się w stronę Stasiaka:

— Ja to powiem prosię pana. Jestem na drugim zebraniu, z sąsiadami też rozmawiałem i, rozumiem, szuka się drogi do lepszego życia. Tylko ja nie wiem, czy gospodarka zespołowa da większą wydajność jak indywidualna. Ja umiem pracować, chcę pracować, to może na moich pięciu hektarach dorobię się czegoś. Mieszkam w Lublinie od jesieni i już moja gospodarka wygląda lepiej jak za teścia. A jak inni są niedbalcy, leniuchy, to z takimi będzie mi gorzej. Mam na nich pracować? Nie chcę tutaj, broń boże, o nikim mówić, ale zawsze na swoim, to na swoim. Kiedy chcę — wstanie, kiedy chcę — śpię. A na spółdzielczym — ja nie wiem, jakby było.

Marysia w tym momencie zaczęła bić serce. Chciała krzyknąć w stronę Kilmeka, nie wiele przyda mu się na pięciu hektarach umiędzynośności pracy. Owszem, będzie może nieco lepiej, ale nie lepiej niż inni, lecz tylko lepiej. Będzie ciągnął wleczący kłosał, jak i ona z Wojtkiem i jak ciągną wszyscy w pojeździe. I będą jego teści i dzieci.

Wstała Marysia porywczo, Błada, zmęczona zwykłą twarz

zarumieniała się, usta zaciśnęły się zdecydowanie; wypowiedział przedtem dwa słowa:

— Proszę o głos.

Od strony Muchy doleciał pomruk szyderstwa. Ruszył z niezadowolonym ramionami i Dąbek. Bał się po prostu, iż Marysia palnie głupstwo. Przedstawiciel KW powiedział jednak zachęcająco:

— Mówcie. I mówcie śmiało.

— Ja tylko chcę Kilmekowi, obywatelowi Kilmekowi — pochwiliła się. — Myślicie, — mówiła do Kilmeka — że wy jeden jesteście młodzi? Że wy jeden tylko umiecie dobrze pracować i macie chęć do pracy? Ja też przed piętnastu laty szłam na swoje. I szłam z tą myślą co wy, obywatelu Kilmek. Szłam z myślą, że nareszcie wyzwolę się od błędy. Lecz powiem otwarcie — nie wyzwoliłam się i nie dorobiłam się niczego. Każdy z nas wie, na jakim wózku jedzie, każdy. To kłamstwo, że my, na indywidualnych gospodarstwach wstawamy, kiedy chcemy, śpiemy, kiedy chcemy i jemy co chcemy. Kłamstwo, nad którym wy, Kilmek, nawet się nie zastanowiliście. Świt nas zgania z łóżka, a nierzaz i noc, i noc nas kładzie do łóżka. Ja zawsze odepierałam sobie od głowy, żeby tno koniec z końcem związać. Dzieci moje nie dojadają, dlatego tak wyglądają teraz. Ja lubię książki — miałam czas je czytać? W wojnę zabudowałam mi się nie spać, a i jak się przez tyle lat niczego nie dorobiłam. Niczego.

— Tylko zmarnowania zdrowia — pomyślał z ulgą Dąbek widząc, że siostra wybrnęła cało.

Wszyscy i miejscowi i przyjezdni mieli oczy utkwione w Marysi. Instruktor KW kiwał przychylnie głową:

— Doskonale — powiedział po chwili — ale może jeszcze ktoś więcej odpowiedziałby Kilmekowi?

Spojrzenie instruktora padło wyraźnie w stronę Dąbka. Ten zrozumiał — nie mógł dłużej milczeć. Nie nadarmo był jednym z inicjatorów założenia spółdzielni. Nie nadarmo poświęcił dla tego celu cały swój wolny od pilnych robót czas. Nie nadarmo wojował z kobietami, by je przekonać o wyższości zespołowej gospodarki. Wstał i niepewnie co prawda jakby naśladowując Mitregę, zaczął mówić. Najważniejszym argumentem, jakim operował był argument, że na małych gospodarstwach nie można zastosować maszyn.

— I nie tylko maszyn — ciągnął coraz śmielej Dąbek —

nie można zastosować i właściwego płodozmiennu, operującego się na trawopolnym systemie rolnictwa. Nie znam ja dobrze tego systemu, ale wiem, że go się stosuje w Związku Radzieckim i przynosi tam wielkie rezultaty. Wiem też, że w Ameryce, gdzie mechanizacja jest bardzo wysoko rozwinięta, całe obszary uprawnej ziemi zamieniają się w pustynię... Ta ka to rabunkowa kapitalistyczna gospodarka. A i u nas suże ciągle grożą urodzajowi. Wobec suży jesteśmy beznadni jak dzieci. Dziecko jest dzieckiem — my jesteśmy dorośli ludźmi, rozumiemy. Jako ludzie odkryliśmy energię atomową, a suży nie zapobiegniemy?

Od stołu przyzwoitego rozległy się oklaski. Kilmek przytaknął głową zdając się przychylić do argumentów Dąbka. Za to na twarzy Muchy i średniaka Sapki zjawily się szydercze uśmiechy. Milczeli jednak obaj, jakby się umówili. Dyskusja nie została podjęta przez zebranych. Mitrega przeszedł wobec tego do ustalenia typu spółdzielni.

Przy głosowaniu nad tym punktem większość opowiedziała się za 2-gim typem. Co prawda opowiadanie to ograniczało się u większości do przytaknięcia Mitregie głową. Mitrega uznał to za zgodę. Wtedy przystąpiono do podpisywania statutu. Przedstawiciel CRS, którym okazał się trzeci z gości siedzących za stołem, objaśnił spokojnie, gdzie i jak należy składać podpisy. Pierwszy podpisał Mitrega, żdziwiony, że sekretarz podsunął mu aż cztery egzemplarze, po nim Dąbek, nadziałowiec Stolarczyk, Maurek, Kowalski, Niedzwierz... Dziesiąty podpisał choć z wyraźnym ociąganiem się Oset. Na tym stanęło. Sekretarz suszył podpisy bibułą, chrząkał, przesuwając papiery. Nie podchodził nikt. Siedzieli wszyscy na swoich miejscach jak spojeni cementem. Podpisant stanął pod oknem w gromadce. Oset wycierał spocone czoło, Dąbek uśmiechał się niepewnie. Towarzysz z KW pytał jeszcze trzy razy: No, kto jeszcze? Udawał, że przegląda papiery przed nim leżące. Przed stoł wysunął się powoli Stasiak.

— Moi kochani — zaczął. Co wam powiedział, no, co wam powiedział? Co wam powiedział wobec niespodzianki. Jaką sprawiliście? Nie chcecie spółdzielni? Boicie się jej? Nie wierzyście znanym wam od dziecka Dąbkowi, Mitregie? Okłamuja was? Chciał was i siebie doprowadzić do nędzy? Ciągła was na złą drogę?

(Ciąg dalszy nastąpi)